

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 14 (606)

2 KWIETNIA 1972 R.

CENA 2 ZŁ

ZMARTWYCHWSTAŁ  
PAN PRAWDZIWIE  
ALLELUJA! ●  
PODWOJNY QUIZ  
● SMIGUS DYNGUS



## Z listu św. Pawła Ap. do Kolosan (3, 1-4)

1. Jeżeli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych, szukajcie tego, co w górze (jest), gdzie jest Chrystus zasiadający po prawicy Boga. 2. Miejcie na uwadze to, co w górze (jest), (a) nie to, co na ziemi (jest). 3. Umarliście bowiem, a życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu. 4. Gdy się ukaże Chrystus, życie wasze, wtedy i wy ukazecie się z nim w chwale.

# Evangelia

## według św. Marka (16, 1-7)

1. A gdy minął szabat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go (tzn. Jezusa). 2. I wczesnym rankiem dnia pierwszego po szabacie przyszły do grobu już po wschodzie słońca. 3. A mówiły do siebie: Kto nam odwali kamień od wejścia do grobu? 4. Spojrzawszy jednak zobaczyły, że kamień jest odwalony; a był bardzo wielki. 5. A wszedłszy do grobu, zobaczyły młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w szatę białą, i zdumiały się. 6. On zaś rzekł do nich: Nie lękajcie się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego; powstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. 7. Ale idźcie, powiedźcie uczniom jego i Piotrowi, że idzie przed wami do Galilei; tam go zobaczycie, jak wam powiedział.



ŚWIĘTE NIEWIASTY U GROBU

# KOMENTARZ DO LEKCJI MSZALNEJ

(Kol. 3, 1-4)

Ktoś powiedział, że „Wielkanoc jest świętem nad świętami, niedzielą nad niedzielami”. W uroczystość tak wielką, wzniosłą i najstarszą spośród wszystkich uroczystości Roku liturgicznego, jaką jest Wielka Niedziela, Kościół czyta nam jako Lekcję mszalną urywek listu św. Pawła Ap. do Kolosan. Dzieje się tak dlatego, ponieważ list ten ma kapitalne znaczenie dla Chrześcijaństwa, a szczególnie dla chrystologii i eklezjologii starokatolickiej (nauka o Chrystusie i Kościele). List napisany został najprawdopodobniej w czasie pierwszego uwięzienia Apostoła w Rzymie (lata 61-63 po Chr.) i skierowany był do Kościoła lokalnego miasta Kolosy w Azji Mn., któremu zagrażała błędna nauka misteriozoficzna oraz niezdrowa koncepcja doskonałości. Temu przeciwstawił się Paweł Ap., wykładając w sposób spokojny i pozytywny swoją naukę o bezwzględnym prymacie Jezusa Chrystusa w którym zamieszkuje cielesnie pełnia Bóstwa (1, 19; 2, 9), sprawiająca, że On jest Głową Kościoła (1,18,24). Również indywidualne życie nadnaturalne wiernego stoi pod znakiem Chrystusowego prymatu, z którego wypływa i do którego zmierza. Lekcja nasza należy do tzw. parenetycznej (praktycznej) części listu, uzasadniającej, że Chrystus (Zmartwychwstały) jest jedyną i wyłączną zasadą życia nadprzyrodzonego.

„Jeśli więc razem z Chrystusem powstałiście z martwych” (w. 1). — Między życiem nadprzyrodzonym wiernych a śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa istnieje ścisła współzależność. Wierni umarli i zmartwychwstali do tego życia przez chrzest (por. Kol 2,12 n). Wobec tego pada pod ich adresem upomnienie: „Szukajcie tego, co w górze (jest), gdzie jest Chrystus zasiadający po prawicy Boga” (w. 1 b). — Solidarne zmartwychwstanie z Chrystusem każe wierzyć, szukać Pana tam, gdzie faktycznie przebywa teraz jako Głowa Ciała — Kościoła (1,18), tzn. „w górze” = niebie. „Zasiadający po prawicy Boga” oznacza tu Chrystusa jako Pana (Kyrios), rządzącego światem wspólnie z Ojcem.

Wiersz ten zwraca uwagę na fakt, że jedyną zasadą życia nadnaturalnego, a co za tym idzie — i moralnego, jest Chrystus. Wniosek ze stwierdzenia takiego wyprowadza wiersz następnym: „Miejcie na uwadze to, co w górze (jest) (w. 2 a) — Chrystus i Jego Zmartwychwstanie przyniosło nam nowe wartości nadnaturalne, z którymi należy związać się całkowicie. „Miejcie na uwadze” (niektóre przekłady: „szukajcie”) podkreśla zaangażowanie umysłu i woli. Na uwadze należy mieć tylko „to, co w górze (jest)”, czyli rzeczy niebieskie, a „nie to, co na ziemi (jest)” (w. 2b). — Sprawy przyziemne nie mogą nam zasłaniać spraw wiecznych.

Wniosek ten argumentuje Apostoł Paweł następująco: „Umarliście bowiem”, (w. 3 a), — tzn. umarliście dla grzechu przez chrzest (2,12). Ze śmiercią dla grzechu wierni otrzymali nowe życie w łączności z Chrystusem: „a życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu” (w. 3 b). — Życie to jest rzeczywistością, chociaż w teraźniejszości jest ono jeszcze ukryte, czyli niewidzialne dla oka ziemskiego. Podobnie i Chrystus jest ukryty w Bogu aż do dnia Paruzji (powtórne przyjście Chrystusa Pana na ziemię).

Okres ukrycia zakończy się Paruzją, czyli powtórny przyjściem Chrystusa w chwale: „Gdy się ukaże Chrystus, życie wasze, wtedy i wy ukazecie się z nim w chwale” (w. 4). — Pełnia życia, jaka wypływa ze Zmartwychwstania Pańskiego, okaże się dopiero w chwili Paruzji; wtedy życie to ujawni się w pełni chwale. Chrystus jest naszym życiem, żyjemy w sposób nadnaturalny dzięki Niemu. Dzięki Niemu też zmartwychwstaniemy w dniach eschatologicznych (ostatnich) — „wtedy i wy ukazecie się z nim w chwale”. W przyszłości triumfować będzie zewnętrznie Chrystus jako Głowa Ciała — Kościoła, a wraz z Nim również wierni, członkowie tegoż Kościoła.

Po wyłożeniu sensu naszej Lekcji możemy teraz zrozumieć, dlaczego Wielkanoc była tak ceniona od początku przez Chrześcijań. Śmierć i Zmartwychwstanie Jednorodzonego Syna Bożego sprawiło, że nasza śmierć została bezapelacyjnie zwyciężona i otworzyły się dla człowieka bramy wieczności. Chrzest zaś sprawił, że poszczególny wierny umarł raz na zawsze dla grzechu i jego skutków, a zmartwychwstał do życia we wspólnocie z Chrystusem, czyli w łasce. Tę fundamentalną prawdę wiary przypominała pierwszym Chrześcijańcom każda Wielkanoc i niedziela (ta ostatnia uważana była za małą wielkanoc). Stąd powód do wielkiej radości z okazji obchodu uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, ale również była to okazja do wyciągnięcia w stosunku do siebie poważnych konsekwencji: Skoro Chrystus jest zasadniczą i jedyną podstawą naszego życia nadnaturalnego i moralnego, skoro razem z Nim zmartwychwstałiśmy, to nie mamy innej możliwości, jak tylko w pełni zaangażować się w sprawy nadprzyrodzone i nigdy od nich nie odwracać się (Chrześcijaństwo pierwotne surowo oceniało grzeszników). Z dóbr doczesnych mamy korzystać tak, by nie zasłaniały nam wiecznych. Tak byli usposobieni i postępowali pierwsi Chrześcijańcy, do których adresował św. Paweł omawiany przez nasz list.

Jak śmierć kładzie zdecydowanie kres życiu doczesnemu, tak konsekwentnie chrzest położył kres wszystkiemu, co nie przystoi Chrześcijańcom, wiernym. Miejsce zła zajmuje dobro moralne. Już w tym momencie, jeśli rzeczywiście tak postępujemy, zmartwychwstałiśmy z Chrystusem moralnie. Zmartwychwstanie takie zostanie jednakże dopełnione zmartwychwstaniem naszego ciała w dniach ostatnich. „Umarliście bowiem, a życie wasze ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, życie wasze, wtedy i wy ukazecie się z nim w chwale”. Zmartwychwstańmy przeto i radujmy się w pełni w Chrystusie!

Ks. KAZIMIERZ PIKULSKI

## ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY Kobiet

3 marca br. odbył się w 165 krajach Światowy Dzień Modlitwy Kobiet. Program przygotowany został przez kobiety z Europy Wschodniej i Zachodniej. Dzień Modlitwy poświęcony był szczególnie problemowi robotników najemnych, sprawie konfliktu pokoleń i zagadnieniu postępującej sekularyzacji. Zebraną kolektę przeznaczono na programy kształcenia dla kobiet z krajów Afryki Wschodniej i Południowej.

Światowy Dzień Modlitwy przyczynił się szczególnie do zacieśnienia współpracy ekumenicznej i podejmowania wspólnych akcji przez kobiety różnych wyznań.

## UNIA KONGREGACJO- NALISTÓW I PREZBYTERIAN W ANGLII

Podczas uroczystego nabożeństwa w dniu 5 października br. w Westminster do połączenia Kościoła Kongregacyjnego Anglii i Walii z Kościołem Prezbiteriańskim Anglii.

Na stanowisko pierwszego moderatora (zwierzchnika) nowego Kościoła proponuje się ks. Johna Huxtable, obecnego sekretarza wykonawczego Kościoła Kongregacyjnego. Jeśli zostanie wybrany, to będzie sprawował to stanowisko do maja 1973 r., tj. do Zgromadzenia Generalnego. Na następne 12 miesięcy proponuje się na stanowisko moderatora dra Kenneth Slack'a, proboszcza parafii kongregacyjnej w Londynie.

W dziejach angielskiej historii Kościoła będzie to pierwsza unia kościelna, wykraczająca poza szranki wyznaniowe.

## ANGLIKANIE ZA DOPUSZCZENIEM INNYCH WYZNAŃ DO KOMUNII ŚW.

W Kościele Anglikańskim Anglii mogą obecnie przystępować do Komunii św. także nieanglikanie. Odpowiednia decyzja Synodu Generalnego spotkała się z aprobatą parlamentu. Po akceptacji królowej Elżbiety II uzyskała ona moc prawną.

Nowe prawo przewiduje, że rzymskokatolicy i członkowie Kościołów wolnych mogą zostać dopuszczeni do Komunii św. pod warunkiem, że są członkami Kościołów uznających naukę o Trójcy św. i że ten krok jest aprobowany przez ich własny Kościół. Jest jednak rzeczą nieprawdopodobną, by rzymskokatolicy skorzystali z możliwości, stworzonej przez Kościół Anglikański. Dodajmy, że między starokatolikami i anglikanami istnieje interkomunia już od 1936 r.

## OLIMPIJSKIE CENTRUM EKUMENICZNE

Dwa największe Kościoły w NRF przeznaczyły 4 500 000 marek na stworzenie Centrum Ekumenicznego, przeznaczonego dla uczestników, gości i funkcjonariuszy XX Igrzysk Olimpijskich w Monachium. 2 września br. zorganizowane zostanie nabożeństwo ekumeniczne w nowoczesnej formie. 25 sierpnia na terenie b. obozu zagłady w Dachau zorganizowana zostanie przez protestantów, rzymskokatolików i gminę żydowską specjalna uroczystość pod hasłem: „Cierpienie wzywa młodzież świata do zaangażowania”.

## ZGODA NA PRZYJĘCIE KOŚCIOŁA RZYMSKOKA- TOLICKIEGO DO RADY KOŚCIOŁÓW W USA

17 osobowa Komisja, złożona z członków Narodowej Rady Kościołów Stanów Zjednoczonych i rzymskokatolików, wypowiedziała się za przystąpieniem Kościoła Rzymskokatolickiego do Rady Kościołów. Wynika to z 48 stronicowego dokumentu, opublikowanego w Waszyngtonie przez Rzymskokatolicką Konferencję Stanów Zjednoczonych.

W wydymam oświadczeniu, biskupi amerykańscy wzywają rzymskokatolicką opinię publiczną, by gruntownie zbadała dokument w sprawie ewentualnego przystąpienia do Narodowej Rady Kościołów i zajęła wobec niego stanowisko. Zdaniem Mieszanej Komisji, istniejące trudności nie są „przeszkodami, których nie można przewyciężyć”.

## DELEGACJA PATRIARCHATU MOSKIEWSKIEGO W RZYMIE

W Rzymie przebywała ostatnio czteroosobowa delega-

Fragment nabożeństwa prawosławnego. Pierwszy od lewej: metropolita Leningradu i Nowogrodu — Nikodem.



cja Patriarchatu Moskiewskiego, pod przewodnictwem arcybiskupa Filareta, rektora Akademii Teologicznej w Zagorsku. M. in. delegacja została przyjęta na audiencji przez papieża Pawła VI.

## NOWY BISKUP ROSYJSKI W SZWAJCARII

Proboszcz parafii rosyjsko-prawosławnej w Zurychu, 66-letni archimandryta Serafim Ridinonow, otrzymał niedawno w katedrze leningradzkiej sakrę biskupią z rąk patriarchy Pimena. Będzie on pierwszym biskupem Patriarchatu Moskiewskiego, rezydującym w Zurychu.

## NASTRÓJ KRYZYSU WŚRÓD PRAWOSŁAWNYCH W USA

Zdaniem ks. prof. Johna Meyendorffa, czołowego teologa prawosławnego w USA, w obrębie „Stałej Konferencji Biskupów Prawosławnych Ameryki” doszło od ostatniego spotkania pod koniec listopada ub. r. do polaryzacji, która może mieć ujemne następstwa w przyszłości. Stała Konferencja, pomyślana początkowo jako instrument do wyjaśniania problemów kanonicznych w prawosławiu amerykańskim, stała się oddziałem greckiej archidiecezji i dla nikogo nie ma już praktycznego znaczenia.

## STARANIA O KAZANIA NIEDZIELNE W KOŚCIELE GRECKIM

Metropolita Macedonii Zachodniej, Pavlos, rozpoczął ostatnio akcję kolportowania drukowanych kazań niedzielnych w całej Grecji Północnej. Chce on przez to ożywić zaniedbaną działalność kaznodziejską w parafiach greckich.



Święcenia kapłańskie w Kościele Starokatolickim w NRF

## JUBILEUSZ 1000-LECIA UNIwersYTETU AL-AZHAR

Najstarszy Uniwersytet świata, islamski Al-Azhar w Kairze, będzie w dniach 21—27 lipca br. obchodzić bardzo uroczyste 1000 rocznicę swego istnienia. W jubileuszu Al-Azhar wezmą udział nie tylko przedstawiciele wszystkich krajów islamskich, lecz również delegacje chrześcijańskie.

## O EKUMENICZNA PERSPEKTYWE MISJI ŚWIATOWEJ

Misja chrześcijańska prowadzona w Indonezji przez Kościół i Zjednoczoną Misję Ewangelicką napotyka „otwarte drzwi”. Oświadczenie takie złożył ks. dr Andar Lumbantobing, zwierzchnik Kościoła Chrześcijańsko-Protestanckiego Indonezji. Na Jawie obserwuje się masowe przejścia z islamu na chrześcijaństwo. W innych rejonach działalność prowadzi wielu ewangelistów-ochotników, którzy swoim rodakom, wyznającym religię plemienną, przynoszą poselstwo o Jezusie Chrystusie.

Dr Lumbantobing wypowiedział się za reorganizacją pracy misyjnej: „Musimy szukać partnerskiej dyskusji z przedstawicielami niechrześcijańskimi religii światowych, przede wszystkim z muzułmanami, bowiem mamy wiele problemów, które trzeba wspólnie rozwiązać”.

## NOWY SEKRETARZ GENERALNY SODEPAX

Nowym sekretarzem generalnym Wspólnego Komitetu do Spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju (SODEPAX) Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego został 58-letni misjonarz belgijski, o. Joseph J. Spae. Stalymi doradcami SODEPAX są sekretarz generalny ŚRK, dr E. C. Blake i kard. Jan Wilibrands, przewodniczący watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE



Wszystko zależy od nas samych! Pomożemy! — hasło to pierwsi podchwycili górnicy i hutnicy, a za nimi przez cały kraj poszła szeroka fala zobowiązań. W efekcie gospodarka narodowa wzbogaciła się o tysiące ton stali i węgla, wyrobów przemysłu lekkiego i chemii, na rynek krajowy i na eksport.

Prowadzone są intensywne prace w całym kraju przy budowie i unowocześnianiu sieci nadawczej telewizji. Do końca 1975 roku, tzw. główna sieć przekazująca pierwszy program TV obejmie swoim zasięgiem praktycznie obszar całej Polski. Natomiast drugi program dotrze do każdego bez wyjątku miasta wojewódzkiego oraz będzie mógł być odbierany przez mieszkańców kilku całych województw.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Wydziału I Nauk Społecznych PAN-u omawiano zadania polskiej humanistyki. Stwierdzono, że wycieczną do dalszych prac jest konieczność zintegrowania nauk społecznych. Najważniejsze są tu prace 19 komitetów, które grupują przedstawicieli wszystkich organizacyjnych pionów humanistyki polskiej. Omawiano także główne założenia metodologiczne prac komitetu ekspertów oświaty. Ich celem jest opracowanie całonacjonalowego programu polityki oświatowej.

Przedstawiciele Polski i NRD podpisali w Berlinie umowę o dalszym rozszerzeniu współpracy w dziedzinie turystyki. Umowa ta określa i reguluje długofalowe zasady współpracy instytucji państwowych i społecznych obu krajów w dziedzinie turystyki. Przewiduje ona dalsze rozwijanie i umacnianie współpracy turystycznej na rzecz wzajemnego poznania osiągnięć budownictwa socjalistycznego naszych krajów, ich historii, kultury i piękna przyrody.

W celu dalszego usprawnienia obsługi ruchu turystycznego między Polską a NRD, we wszystkich województwach zostały uruchomione kasy walutowe w wybranych oddziałach Powszechnej Kasy Oszczędności. Czynnymi jest 140 kas, które przeprowadzają skup i sprzedaż marek i czeków podróżnych. W miarę potrzeby PKO będzie uruchamiać następne kasy walutowe.

W bieżącym roku upływa 10 lat istnienia Zjednoczonego Systemu Energetycznego „Pokój”. W okresie 10 niespełna lat moc elektrowni zjednoczonych w systemie „Pokój”, obejmującym europejską część ZSRR, Polskę, NRD, CSRS, Węgry, Rumunię i Bułgarię podwoiła się, osiągając 60 mln kW. Jednym z głównych zadań tego zjednoczenia jest w perspektywie połączenia systemów energetycznych krajów socjalistycznych z tworzoną obecnie w ZSRR jednolitym systemem energetycznym, który w najbliższych latach obejmie całe terytorium Związku Radzieckiego.



Komitet Centralny KPZR podjął uchwałę w sprawie przystąpienia do obchodów 50-letniej rocznicy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, który został utworzony 30 grudnia 1922 r. KC KPZR wyraża przekonanie, że 50-letnia rocznica utworzenia ZSRR będzie nową, wspaniałą manifestacją jedności narodów i narodowości Związku Radzieckiego i zespolenia wokół Partii Komunistycznej ich wierności dla zasad międzynarodowości i przyjaźni narodów.

Władze NRD postanowiły wprowadzić w życie podczas Wielkiejjoczy i Zielonych Świątek te ułatwienia kontrolne, które przewidziane są w układzie tranzytowym między rządem NRD a rządem NRF. Do NRD będą więc mogły przybywać osoby posiadające stałe miejsce zamieszkania w Berlinie Zachodnim.



NASA opublikowała zdjęcia zrobione przez astronautów z załogi Apollo-15, na powierzchni Księżyca. Na zdj.: J. Irwin przy „łaziku księżycowym”. Z lewej — widoczna część pojazdu księżycowego.

Więźniowie wielkiego zakładu karnego w Green Haven (stan Nowy Jork) utworzyli pierwszy w USA związek zawodowy więźniów. Jego zadaniem ma być troska o zapewnienie minimum wynagrodzenia za pracę, poprawa warunków życia i pracy za kratami oraz opracowanie programu, przygotowującego zwolnionych z więzienia do życia w społeczeństwie. Do związku wstąpiła ponad połowa z 1800 więźniów Green Haven. Żądają oni prawa do wyborów i zebrań, zgodnie ze statutami innych organizacji związkowych.

W arabskim emiracie Katar nad Zatoką Perską doszło do zamachu stanu i obalenia emira Ahmada As-Saniego, który polował w tym czasie w Iranie na grubego zwierzka. Władzę objął jego kuzyn, szef Chalifa Ben Hamad As-Sani, który był już następcą tronu i szefem rządu. Pierwszą decyzją nowego władcy było wydanie dekretu o podwyżce o 20 proc. uposażeń wszystkich pracowników administracji państwowej oraz żołdu oficerów i żołnierzy.

W trakcie wizyty delegacji rządowej Kuby w Polsce uzgodniono, że I sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby — Fidel Castro złoży wizytę w Polsce w roku bieżącym.

# ZMARTWYCHWSTAŁ



Nadszedł radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Pamiątkę tego historycznego faktu przypominają nam każdego roku rezurekcyjne dzwony, niosące światu wieść, iż „Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!!!” Z naszych ust płynie radosna pieśń — „Wesoło nam dzień dziś nastał, którego z nas każdy żądał. Tego dnia Chrystus zmartwychwstał, Alleluja, Alleluja”.

Pan zmartwychwstał! Ten fakt stanowi dla nas polskokatolików i wszystkich chrześcijan podstawowy fundament wiary. Przechodząc bowiem zwycięsko przez bramę śmierci, Chrystus Pan udowodnił swoje Boże Synostwo, swoje posłannictwo mesjańskie, boskość i wypływającą z niej prawdziwość głoszonej nauki, dał nam rękojmię naszego zbawienia i przyszłego zmartwychwstania do szczęśliwego życia w wieczności.

Święty Paweł pisze na ten temat: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wiara wasza... Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwociny spośród tych co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka przyszła śmierć, przez człowieka też dokona się zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (I Kor. 15, 14—22).

Wiara w Zmartwychwstałego Pana przynagliła Apostołów w ich pracy misyjnej, w realizowaniu posłannictwa, które zdzielił im Zbawiciel słowami: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczyć je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt. 28, 19). W tej pracy Apostoło-

ALLELUJA



Alleluja! Alleluja!  
Śpiewa cały świat!  
Niech modlitwa z ziemi płynie,  
Jak miłości kwiat.

Niech dobrocią, mocą czynów  
Serc zakwitnie łąn,  
Pokój światu dziś zwiastuje,  
Zmartwychwstały Pan!

KS. R. SOKOŁOWSKI

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

# PAN PRAWDZIWIE, ALLELUJA!

wie nie będą sami. Będzie z nimi zawsze Zmartwychwstały Pan, który zapewnił o swojej obecności wśród głoszących Jego naukę „po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt. 28, 20).

Niedoścignionym wzorem gorliwego, nieustrudzonego w pracy apostoła jest św. Paweł, który powalony łaską Bożą u bram Damaszku, z przesładowcy chrześcijan staje się największym spośród Apostołów. Trawiony ogniem gorliwości misyjnej woła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (1 Kor. 9, 16). Powinien on być dla nas wszystkich wzorem.

Obowiązek głoszenia Ewangelii, głoszenia Chrystusa Pana, tego Ukrzyżowanego, ale i Zmartwychwstałego, spoczywa na każdym z nas. Jest to bowiem istota misyjności naszego, Polskokatolickiego Kościoła, każdego Kościoła. Dlatego każdy nasz wyznawca powinien być apostołem. Bo tylko wówczas wspólny wysiłek biskupów i kapłanów, rzetelny trud szerzenia wzniosłej ideologii Kościoła Polskokatolickiego wśród naszego Narodu okaże się widoczny, przyniesie owoc, gdy w sprawy misyjności Kościoła z całą świadomością i odpowiedzialnością będą angażowali się również i świeccy wyznawcy.

Nasze apostołstwo winno spro-

wadzać się do ukazywania Chrystusa Pana przykładnym życiem i czynem, zaangażowaniem w pracy parafialnej, wyczuwaniem na sprawy Kościoła i Jego potrzeby.

Prowadzenie ożywionej działalności misyjnej, pozyskiwanie nowych wyznawców i sympatyków jest dla naszego Kościoła życiową koniecznością, wpływającą z nakazu samego Chrystusa Pana, Głowy Kościoła.

Nasz Kościół jest stosunkowo młody. Niedawno (w drugą niedzielę marca) obchodziliśmy uroczyste 75 rocznicę Jego zorganizowania. Do młodego wieku należy sprężyste działanie, wzrastanie, dojrzewanie i rozszerzanie. I wszyscy pragniemy, aby nasz Kościół wzrastał, rozwijał się. Ale pragnienia, nawet najwspanialsze, to nie wszystko. Za nimi muszą pójść czyny, konkretne działanie. Jest to potrzeba paląca, zwłaszcza dzisiaj, teraz.

Naszemu wspólnemu wysiłkowi misyjnemu niech mocy, siły i zapędu doda Ten, dla którego niczym była „straż, pieczęć i skała”. On Zmartwychwstał! On dał zapowiedź, iż będzie zawsze z nami, jeżeli tylko my będziemy z Nim, jeżeli będziemy Jego świadkami, Jego apostołami.

Dawanie Jezusowi świadectwa wobec świata swoim codziennym życiem nie jest zadaniem łatwym

i prostym. Napotykanie często przeszkody i trudności osłabiają niekiedy naszą wiarę, ostudniają serca i przygaszają ogień gorliwości apostołskiej i twórczej.

Przed nami staje dziś Zwycięski Pan i woła — tym, co pozwoli przezwyciężyć wam wszystkie trudności, przeciwności, chwile zwątpień i załamania jest wiara wasza, wiara w Zmartwychwstałego Pana. Taką wiarą odznaczali się Apostołowie. Taką wiarą, która była motorem całego życia i gorliwości misyjnej, żył świetlanej pamięci organizator naszego Kościoła, Biskup Franciszek Hodur i ci wszyscy, którzy poszli za nim, dźwigając wysoko sztandar Kościoła Narodowego z wrytym na nim i w sercu hasłem „PRAWDA, PRACA, WALKĄ”. O taką wiarę prosimy dla siebie i my, bo „jeżeli będziecie mieć wiarę, a nie zwątpicie, to nie tylko z figowym drzewem to uczynicie, ale nawet, jeśli powiecie tej górze: Podnieś się i rzuć się w morze, stanie się. I wszystko, o co na modlitwie z ufnością wiarą prosicie, otrzymacie” (Mt. 21, 21—22).

Słowa Pana oraz fakt Jego Zmartwychwstania niech napawają nas otuchą i radosną nadzieją.

Radosnym zawołaniem chrześcijanie głoszą dziś chwałę Zmar-

tłychwstałego — „Zmartwychwstał Pan prawdziwie, Alleluja!”

To triumfalne Alleluja niech będzie dla nas nie tylko zewnętrznym wyrazem, radosnym okrzykiem, ale niech będzie hasłem, niech doda nam sił i zapędu do dalszej, wyteżonej pracy misyjnej. Niech wielkanocne Alleluja rozpala w naszych sercach głęboką, silną wiarę i ogień miłości chrześcijańskiej, niech napawa odwagą i męstwem. Niech będzie uprzytomnieniem triumfu Chrystusa i Jego prawdy oraz symbolem zwycięstwa Jego i naszego, w Nim i z Nim. Niech towarzyszy całemu naszemu życiu, pracy i wszystkim szlachetnym poczynaniom. Niech wraz z nim spływa na was, wasze rodziny i domy, naszą umiłowaną Ojczyznę, pokój i Boże błogosławieństwo. Niech wszystkim narodom walczącym o wolność i sprawiedliwą społeczność przyniesie upragniony pokój i szczęście.

Niech zawsze rozbrzmiewa po całym świecie, wśród wszystkich narodów, pokoleń i ras, aż do skończenia świata, radosne —

ALLELUJA! ALLELUJA! ALLELUJA!!!

Biskup Naczelny  
Kościoła Polskokatolickiego  
JULIAN PEKAŁA

Kościół w swojej liturgii odnawia i przypomina każdego roku główne wydarzenia z życia Chrystusa i zachęca nas, abyśmy razem z Kościołem mogli przeżywać tajemnice Odkupienia Bożego.

W szczególny sposób święci Kościół dzień Zmartwychwstania Pańskiego, dzień zwycięstwa życia nad śmiercią, dzień najchwalebniejszego cudu Boskiego Zbawiciela.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego obchodzi Kościół Zachodni w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni wiosennej. Sobór Nicejski (325) rozpatrywał sprawę rozbieżności w świętowaniu Wielkanocy, ale ta sprawa do dziś nie została rozwiązana, dopiero teraz prowadzone są przygotowania do dialogu nad ujednoczeniem daty Wielkanocy dla całego chrześcijaństwa.

Zmartwychwstanie Pańskie jako największe święto Kościoła jest obramowane oktawą pierwszej klasy i czasem wielkanocnym, który trwa od Wielkiej Soboty aż do soboty po Zesłaniu Ducha Świętego. Cały ten okres ukazuje wielkie tajemnice: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego. W liturgii w szczególny sposób dominuje motyw radości i triumfu, stale rozbrzmiewa radosne „Alleluja”.

W Wielką Sobotę wieczorem lub w Wielką Niedzielę rano jest odprawiana uroczysta rezurekcja. Celebrans i asysta ubrani w szaty koloru białego udają się do Grobu, gdzie jest wystawiony Najświętszy Sakrament w monstrancji okrytej białym welonem. Celebrans poświęca Grób i intonuje antyfonę: „Chwała Tobie Trójco”, po której jest śpiewany psalm 117 i 3. Po okadzeniu Najświętszego Sakramentu diakon bierze monstrancję, zdejmując z niej welon i oddaje ją w ręce celebransa, który odwraca się twarzą do ludu i intonuje pieśń wielkanocną: „Wesoły nam dziś dzień nastąpi”. Teraz rusza uroczysta procesja rezurekcyjna, która obchodzi



kościół dookoła trzy razy. Na czele procesji jest niesiony krzyż przepasany czerwoną stulą i figura Chrystusa Zmartwychwstałego. Z głosem dzwonów, z szelestem chorągwi i sztandarów płynie ku niebu potężne „Alleluja” śpiewane przez wierny lud Boży.

Po procesji celebrans okadza Najświętszy Sakrament, ustawia na tronie, klęka na najwyższym stopniu, bierze krzyż procesjonalny, podnosi go coraz wyżej i śpiewa trzykrotnie: „Zmartwychwstał Pan prawdziwie z grobu”. Krzyż procesjonalny przepasany czerwoną stulą umieszcza się po prawej stronie ołtarza, natomiast figura Chrystusa Zmartwychwstałego po lewej stronie obok paschału i jako symbole wielkanocne pozostają na wielkim ołtarzu przez 40 dni, tj. aż do Wniebowstąpienia Pańskiego.

Jutrznia Wielkanocna poprzedza uroczystą Mszę św. o Zmartwychwstaniu Pańskim. Ta Msza św. jest pamiętką Mszy Wielkiej Nocy, przy której asystowali po raz pierwszy neofici, była ona celebrowana po powrocie od chrzcielnicy do bazyliki przy śpiewie litanii do Wszystkich Świętych.

Teksty Mszy Wielkiej Nocy jak również całego okresu wielkanocnego mają podwójny charak-

ter. Po pierwsze: ukazują fakt Zmartwychwstania, tajemnicę godną podziwu i najbardziej chwalebna, początek i wzór odrodzenia duchowego i przyszłego triumfu każdego chrześcijanina, po drugie: radość z powiększenia Kościoła, dla którego Chrystus z miłości wydał się, któremu każdego roku Sakrament Chrztu świętego daje nowych członków, w którym inne Sakramenty utrzymują, powiększają i przywracają łaskę dziedzictwa i uświęcenia. „Ten jest dzień, który uczynił Pan” (graduła). Dzień Wielkanocny trwać będzie wiecznie gdyż stale w Nim zmartwychwstajemy, aby z Chrystusem królować wiecznie. Sekwencja wielkanocna, której autorem jest prawdopodobnie Wilko z Burgundii, kapłan dworu Konrada II i Henryka III ułożona została około 1050 roku. Przetrwiała ona do dziś i występuje we Mszy świętej przez całą oktawę. Werset na Komunię „Pascha nasza ofiarowan jest Chrystus” stanowi główne hasło w liturgii Mszy wielkanocnej. Pascha, znaczy przejście anioła śmierci i oszczędzenie pierworodnych Izraelskich w Egipcie oraz przejście z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej, z niewoli jarzma grzechu, do królestwa łaski i wolności dzieci Bożych. Dzięki zwycięstwu Chrystusa grzech nie ma już władzy nad duszą. W każdej chwili łaska może go zatrzymać i udzielić nam pełni życia nadprzyrodzonego.

W każdą niedzielę okresu wielkanocnego na pokropienie śpiewa się „Widziałem wodę”, po czym odbywa się procesja ze śpiewem: „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie (Wniebowstąpienie, Ducha zesłanie) Boży Synu odpuść nam zgrzeszenie, wierzymy żeś zmartwychwstał (wniebowstał), Ducha zesłał) żywot nasz naprawił, śmierci wiecznej nas zbawił, swoją świętą moc zjawił”.

Przez całą oktawę Wielkiej Nocy do słów we Mszy św. „Oto ofiara spełniona” i w nie-szporach „Błogosławmy Panu” dodaje się dwukrotnie „Alleluja”.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego jest świętem najstarszym, bo pamięta czasy apostołskie, jest świętem największym, bo przedłuża się na cały okres wielkanocny i promieniuje na wszystkie niedziele całego roku a sam fakt Zmartwychwstania Chrystusa jest fundamentem wiary chrześcijańskiej.

Ks. R. SOKOŁOWSKI

# „ZBAWIENIE ŚWIATA W CZASACH DZISIEJSZYCH”

Jednym z najważniejszych wydarzeń ekumenicznych w bieżącym roku będzie Światowa Konferencja Misyjna, która obradować będzie w Bangkoku (Syjam). Zanim przedstawimy tematykę zbliżającej się Konferencji, warto przynajmniej w ogólnych zarysach zapoznać się z kilkudziesięcioletnimi dziejami ruchu misyjnego. Jest to uzasadnione tym bardziej, że obok ruchu „Wiara i Ustrój Kościoła” i ruchu „Praktycznego Chrześcijaństwa”, ruch misyjny, był trzecim nurtem ekumenicznym, z którego wyłoniła się Światowa Rada Kościołów.

Pierwsza Światowa Konferencja Misyjna odbyła się już w 1910 roku w Edynburgu. Od tego wydarzenia datuje się początek współczesnego ruchu ekumenicznego. Zarówno na posiedzeniu w Edynburgu, jak i podczas następnych konferencji w 1928 r. w Jerozolimie i w 1938 r. w Tambaram, w centrum uwagi stało zagadnienie zwiastowania Ewangelii narodom innych religii w Azji, Afryce i wysp Oceanu Spokojnego.

Konferencje zorganizowane po II wojnie światowej zajęły się znaczeniem i celem misji na płaszczyźnie światowej, a podczas ostatniej konferencji w 1963 r. w Mexico City oświadczono wyraźnie, że należy poświęcić uwagę „misji na wszystkich sześciu kontynentach”. Jednocześnie wyłonił się problem celu i treści misji w świecie, który coraz bardziej staje się światem zsekularyzowanym.

Poza tym Międzynarodowej Radzie Misyjnej, gdy w 1961 r. jako Komisji do Spraw Misji Światowej i Ewangelizacji zintegrowana została ze Światową Radą Kościołów, postawiono wyraźne zadanie: „Ma ona starać się o to, by Ewangelia o Jezusie Chrystusie zwiastowana była w całym

świecie, by przez to wszyscy ludzie uwierzyli w Niego i zostali uratowani”. Jednocześnie Światowa Rada Kościołów włączyła do swego Statutu sformułowanie, które miało lepiej wyrazić dynamiczny charakter ruchu ekumenicznego: „Światowa Rada Kościołów jest społecznością Kościołów, które — zgodnie z Pismem św. — uznają Pana Jezusa Chrystusa za Boga i Zbawiciela, i dlatego dążą wspólnie do wypełnienia tego, do czego zostały powołane, ku chwale Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego”.

Początkowo miejscem obrad zbliżającej się Konferencji miała być Indonezja. Ponieważ jednak Komitet Wykonawczy Światowej Rady Kościołów na posiedzeniu w Sofii we wrześniu ub.r. postanowił zorganizować w Indonezji w 1975 r. V Zgromadzenie Ogólne ŚRK, dlatego Komisja cofnęła pierwotną decyzję. Członkowie Komisji Misji Światowej i Ewangelizacji byli zdania, że nie jest wskazane organizować dwóch różnych posiedzeń ŚRK w tym samym kraju i w przeciagu tak krótkiego okresu czasu.

Światowa Konferencja Misyjna obradować będzie pod hasłem: „Zbawienie świata w czasach dzisiejszych”. Zgromadzi ona 250 uczestników, w tym 84 delegatów z 44 rad misyjnych, związanych z Komisją Misji Światowej i Ewangelizacji i 42 przedstawicieli Komitetu Wykonawczego Komisji który po zakończeniu obrad odbędzie jeszcze swe III Zgromadzenie Ogólne.

Uczestnicy Konferencji poświęcą uwagę sprawie współczesnego szukania zbawienia i rozważać je będą w świetle posłannictwa biblijnego. Planuje się wydać specjalne studium przygotowawcze do Konferencji. Chodzi tu o zbiór różnych „świadectw” autorów świeckich i religijnych, które ma-

ją zilustrować, w jaki sposób mężczyźni i kobiety z różnych warstw społecznych we wszystkich częściach świata ogarnięci są szukaniem zbawienia.

Do autorów „świadectw” należą m. in.: włoski „chrześcijanin bez Kościoła” Ignazio Silone; b. piłkarz z Ugandy Okot p'Bitek i amerykański pisarz murzyński James Baldwin. Zestawienie tych tekstów ma się ukazać wiosną br. w języku angielskim. Oczekuje się, że zostaną one przedłożone na wiele innych języków i na szerokiej bazie przedyskutowane w każdym kraju przez grupy studyjne. Grupom tym zleci się, by zestawienie „świadectw” wzbogaciły własnymi tekstami.

Szerog osób obeznanych z egzegezą biblijną i różnymi tradycjami teologicznymi zbierze się w marcu br. celem przedyskutowania problemu biblijnego rozumienia zbawienia. Wynik ich pracy przekazany zostanie uczestnikom Konferencji w maju br. Dr. Thomas Wieser, referent odpowiedzialny za studium „Zbawienie świata w czasach dzisiejszych”, oświadczył, że celem tych „świadectw” jest wzbudzenie w chrześcijanach zrozumienia dla różnych form wyrażania zbawienia, wykazanie, że zbawienie jest zarówno czymś osobistym, jak i społecznym a także postawienie problemu, czy zbawienie musi koniecznie ograniczać się do życia w obrębie Kościoła.

Uczestnicy Konferencji podzieleni zostaną na różne grupy i zajmą się badaniem głównego tematu z pozycji własnej wiary i rozumienia zbawienia w Chrystusie. Pozostawi się im swobodę wyboru takiego sposobu pracy, jaki najlepiej odpowiadać będzie ich temperamentowi. Niektórzy przeprowadzą studia biblijne, inni rozważać będą postawione zagadnienia przez medytację, itp.

W czterech sekcjach, z których każda podzielona będzie jeszcze na trzy podsekcje, uczestnicy zajmą się implikacjami, wynikającymi z głównego tematu zarówno dla akcji indywidualnych, jak i akcji społecznych.

Sekcje zajmą się następującymi tematami:

I. Zbawienie w kontekście tożsamości kulturowych;

II. Zbawienie we współczesnej walce o sprawiedliwość społeczną;

III. Zbawienie w stosunkach wzajemnych między Kościołami;

IV. Zbawienie w zasięgu ludzkim.

Do prac Sekcji I należeć będzie dialog z przedstawicielami innych religii, jak i problem chrześcijańskiego świadectwa pośród i wobec mniejszości kulturowych. Sekcja poświęcona sprawiedliwości społecznej zajmie się takimi problemami, jak: przemoc a zbawienie i rozwój lokalnych walk wyzwoleniczych. Sekcja III skoncentruje się na działalności rad i organizacji misyjnych, a IV zajmie się granicami ludzkiego życia i spróbuje rozpatrzyć zbawienie w konfrontacji z przyszłościowymi wizjami nauki i Kościoła.

Podczas niedawnego posiedzenia roboczego niektórzy członkowie Komisji Misji Światowej i Ewangelizacji wyrazili wątpliwość, czy rzeczą usprawiedliwioną jest posługiwanie się słowem „zbawienie” w odniesieniu do doświadczeń ludzkich, skoro Biblia pojmuje to słowo inaczej niż świat współczesny. Anglik Canon John Taylor stwierdził w tej sprawie: „Nie proponujemy, by zbawienie polityczne w jakiejś sytuacji uważać za... zbawienie w jego nieograniczonym znaczeniu biblijnym”. „Zbawienie polityczne” może jednak przyczynić się do głębszego zrozumienia zbawienia, proponowanego przez chrześcijaństwo. Zdaniem prof. Hansa-Jochena Marguilla z Hamburga, chrześcijaństwo ma za sobą 1900 lat tradycji. „Doszliśmy aż do tego punktu na podstawie naszego historycznego roszczenia, że zbawienie znajduje się w Jezusie Chrystusie”.

PAWEŁ GŁOWACKI

## FILATELISTYKA

### ST. LUCIA

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego Poczta St. LUCIA wprowadziła w 1968 r. wleobarwną serię składającą się z 4 znaczków.

Znaczek za 10 c. amarant — mal. Rafael. Znaczek za 15 c. flolet — mal. Tycjan.

Znaczek za 25 c. granat — mal. Rafael. Znaczek za 35 c. seledin — mal. Tycjan.



„Aby wiara nasza nie wypływała z mądrości ludzkiej, ale z mocy Bożej” (I Kor. 2,5)

Pierwsza część I Listu Apostoła Pawła do Koryntian poświęcona jest nieomal w całości rozważaniom na temat mądrości tego świata i mądrości Bożej. Św. Paweł ustanawia wyraźną granicę między jedną i drugą mądrością. Mądrość ludzka jest słabością, mądrość Boża jest mocą.

Wiadomo, co było podstawą rozważań Apostoła na ten temat. Oto do Koryntu przybył przed Pawłem Apollos, dobry mówca, obeznany dokładnie z filozoficznymi poglądami epoki. Przez jego usta przemawiała zdecydowanie „mądrość” ubiegłych stuleci, owa „sofia”, z której Grecy byli tak dumni i poświecili jej nabywaniu najlepsze lata. Apollos, może nawet wbrew swym intencjom, zgromadził wokół siebie tych chrześcijan, którym odpowiadała wyszukana forma jego przemówień, bogata treść nauki, opartej o znane systemy filozoficzne. Doszło do powstania stronnictwa Apollosa, które zaczęło przeciwstawiać się osobie Pawła i snuć filozoficzne rozważania na temat Ewangelii.

nie stawia diagnozę, a nie zna lekarstwa na chorobę? Całkowite nawrócenie św. Augustyna nastąpiło po przeczytaniu listów św. Pawła i zrozumieniu prawdy o łasce Bożej. Wybitny filozof pojął, że wiara chrześcijańska niesie ze sobą nie tylko mądrość Bożą, ale i moc, siłę, która przemienia, uświęca i zbawia.

Dwa te przykłady wskazują, jak nie może zadowolić człowieka czysta ludzka mądrość i czysto filozoficzna prawda. Dlatego też chrześcijanie pierwszych wieków, chociaż uważali systemy filozofii greckiej za interesujące, nawet prawdziwe, zrozumieli jednak szybko, że są one mało przydatne w praktyce życiowej. Chrześcijaństwo apelowało do łaski, jako niewyczerpanego źródła energii w dociekaniu prawdy i realizacji dobra.

Nauka połączona z praktyką — oto hasło chrystianizmu. Bo taka wiedza, która czyni człowieka dobrym, jest prawdziwą mądrością. Jest mądrością z Boga płynącą, jest mocą Bożą.

Dlatego Chrystus Pan, na zapytanie bogatego młodzieńca, co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne, odpowiedział: „Jeśli chcesz wnieść do żywota, zachowaj przykazania: — nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie

Schweizer, protestant, wyjechał z Europy, zaszył się w puszczy Afryki, aby tam wybudować szpital i leczyć ropiejące rany czarnych nędzarzy.

To dzięki tej Bożej mocy śp. Ks. Bp Franciszek Hodur porzucił dostatnie kapłaństwo w Kościele rzymskim, aby stać się podporą dla ciężko pracujących Polaków w Scranton i w okolicy, a potem w całych Stanach Zjednoczonych A.P. Mądrość z Boga płynąca kazała mu bronić Polaków przed krzywdą, wyzymskim, wynarodowieniem. Rzucenie kłatwy, w ślad za tym idące prześladowania, pogarda, kpiny prasy kościelnej, gromy rzucone z ambon na Jego osobę i wierzących Polaków, którzy odważyli się iść własną, polską drogą do Boga, nie załamały tego wielkiego patriotę, księdza o gorącym, współczującym sercu. Z Ewangelii bowiem, z wiary Chrystusowej serdecznie przez Niego umiłowanej, czerpał hart ducha.

To dzięki tej Bożej mocy, płynącej z najczystszych źródeł chrześcijaństwa, Ojciec Maksymilian Kolbe poszedł na śmierć głodową dobrowolnie, aby dać możliwość ojcu rodziny przetrwania i powrotu do żony i dzieci, którym był potrzebny. Pokazał zdumionym i zaskoczonym hitlerowskim oprawcom, że

# MĄDROŚĆ BOŻA I MĄDROŚĆ TEGO ŚWIATA

Wtedy Paweł zadziwiał zdecydowanie. Nie tylko napisał list, ale wkrótce sam przybył do Koryntu, aby z mocą stwierdzić, że chrześcijaństwo nie jest ani filozofią stoicką, ani filozofią gnostyków, epikurejczyków, lub manichejczyków. Nie jest spekulacją filozoficzną, nie jest tylko rozumowaniem, sofistyczną igraszką umysłu. Chrześcijaństwo jest religią. Wiara chrześcijan nie wypływa z mądrości ludzkiej, ale z mocy Bożej.

Święty Paweł nic nie wie, niczego nie głosi z wyjątkiem Chrystusa ukrzyżowanego i odkupienia grzesznego człowieka przez łaskę. Chrześcijaństwo jest religią niosącą zbawienie; chrześcijaństwo daje najlepszą metodę zbawienia. Jest czymś zupełnie innym, aniżeli czyste, filozoficzne teorie poznania. Ponieważ Ewangelia głosi zbawienie, dlatego ona tylko jest prawdziwą mądrością.

O tym, że sama filozofia niewiele daje, świadczyli filozofowie pogańscy, którzy przyjęli wiarę chrześcijańską. Święty Justyn — męczennik z II wieku — był poganinem. W dialogu z Żydem Tryfonem opowiedział dzieje swego nawrócenia. Poszukiwania właściwej drogi życia rozpoczął od filozofii stoickiej, potem zwrócił się do perypatetyków, zwolenników filozofii Arystotelesa, następnie do pitagorejczyków, wreszcie filozofii Platona. Jednakże u żadnego z przedstawicieli tych filozofii nie znalazł odpowiedzi na pytanie: kim jest Bóg? jaki jest sens życia? wreszcie, podczas samotnej wędrówki nad morzem, spotkał starca i ten, po dłuższej rozmowie wskazał mu na księgę Pisma Św., pisane przez natchnionych proroków. Wkrótce przekonał się, że jedynie ich nauka jest godną zaufania i jedyną filozofią niosącą zbawienie. Został chrześcijaninem.

Podobną drogę przebył Św. Augustyn, najwybitniejszy filozof i teolog chrześcijaństwa, działający w IV i pierwszej połowie V wieku. Do zajęcia się filozofią skłoniła go lektura dzieł Cyserona, potem zaznajomił się z manicheizmem i był manichejczykiem przez dziewięć lat. Filozofowanie po manichajsku zakończyło się sceptycyzmem. Potem zetknął się z neoplatonizmem a wreszcie nawrócił go kazania św. Ambrożego, biskupa Mediolanu. Święty Augustyn tak rozumował: Plotyn doradzał, abyśmy przewyżczyli namiętności i przyłgnęli do Boga, ale czy Plotyn użył nam do tego sił? A na cóż zda się wiedzieć, a nie móc? Cóż to za lekarz, który traf-



mów fałszywego świadectwa, czcij ojca i matkę swoją, a miłuj bliźniego swego jako samego siebie”. (Mt 19, 16—22).

Dlatego Chrystus Pan Samarytance przy studni zwrócił uwagę na jej niemoralne życie, gdyż pięciu mężów miała, a ten ostatni, którego miała teraz nie był jej mężem. Powiedział też, że „woda” Jego nauki jest źródłem wytryskującym ku żywotowi wiecznemu. (J. 4, 14)

Chrześcijaństwo, jako religia, daje rzeczywistość siłę ducha, moc do pełnienia dobra, a nawet ustokrotnioną moc do pełnienia czynów heroicznych.

To dzięki tej sile niewidzialnej, a jednak realnej, św. Franciszek z Asyżu wzgardził ongiś bogactwem swego domu rodzinnego, stał się dobrowolnie ubogim, kompletnym abnegatem, aby swą postawą i zachowaniem być żywym wyrzutem dla XIII-wiecznych papieży, biskupów, kanoników, opatów, którzy prowadzili zbyt wystawne życie w swych posiadłościach, pałacach, zamkach, bogatych klasztorach.

To dzięki tej sile Bożej, płynącej z religii Chrystusowej, z ducha Ewangelii, Albert

moc ducha idąca od Boga, silniejszą jest od siły czysto materialnej, tkwiącej w karabinach, bagnietach, armatach. Podobną siłą odznaczali się inni więźniowie obozów koncentracyjnych, pastory ewangeliccy, kapłani katoliccy, księża różnych wyznań, którzy nie splamili swego człowieczeństwa, godności swej nie wdeptali w błoto za marny ochłap, nie zdradzili swej ojczyzny, lecz albo zginęli bohaterską śmiercią męczenników, albo przetrwali i doczekali się zakończenia wojny.

Jakże często, ostatnimi czasy, słyszy się o różnych ekscesach młodzieży i ludzi starszych na Zachodzie: o wzmożonym, drapieżnym seksualizmie, o nadużywaniu narkotyków, które popychają do zbrodni lub powodują kalectwo, tępotę umysłową, zdziczenie, imbecyizm.

Słyszymy o próbach zdewaluowania wartości rodziny. Nie liczy się drugi człowiek. Nie liczą się potrzeby innych ludzi, nawet własnych rodaków, nie liczą się także wartości jak naród, państwo, ludzkość, nie liczy się nawet Bóg. Kultura czysto materialna grozi pustką i nudą. Na arenie międzynarodowej ludzkość jest rozdarta niezgodą, wojnami, dręczona kataklizmami. Otwierają się coraz to nowe ogniska sporu, grożąca wojna. Nowy potop błędów i nienawiści ogarnia rodzinę ludzką, zasiewając niepokój w umysłach i sercach. Obojętność i okrucieństwo święcą triumfy, gwałci się prawa człowieka do wolności, sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Skąd bierze się słabość woli, pozwalająca na schodzenie na bezdroża, na uleganie ślepych siłom namiętności? Dlaczego ludzi ci nie potrafią dźwignąć się z upadku? Sama filozofia, nawet najbardziej atrakcyjna i twórcza, nie da człowiekowi sił do zwyciężenia zła, które w nim tkwi. Doświadczali tego osobiście tak wielcy ludzie, jak św. Paweł, św. Augustyn, i inni. Słusznie więc św. Paweł rozdzielił od siebie dwa rodzaje mądrości: mądrość Bożą od mądrości tego świata i pierwszą z nich nazwał „mocą”, a drugą nazwał „słabością”.

Święta Zmartwychwstania Pańskiego corocznie budzą naszą nadzieję w zwycięstwo życia nad śmiercią, prawdy nad kłamstwem, duchowej siły z Boga płynącej nad moralną nędzę i upadkiem.

K. E. BALAKIER



1. a) Ukrzyżowanie  
b) Oplakiwania  
c) Zdjęcie z Krzyża

a) Wit Stwosz, XV w.  
b) Malarz anonimowy, XV w.  
c) Jan Matejko, XIX w.

2. a) Święta Rodzina  
b) Święta Anna Samotrzcęc  
c) Odwiedziny

a) Józef Mehoffer, XIX w.  
b) Bartłomiej Strobel, XVII w.  
c) Franciszek Smuglewicz, XVIII w.



3. a) Święte Macierzyństwo  
b) Jan Chrzcziciel na kolanach Matki  
c) Madonna z Dzieciątkiem

a) Walenty Wańkowicz, XIX w.  
b) Tadeusz Koniecz, XVIII w.  
c) Józef Oleszkiewicz, XIX w.

# PODWÓJNY QUIZ



5. a) Król Dawid

a) Jan Matejko, XIX w.



W ubiegłym roku opublikowaliśmy szereg artykułów o sztuce, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej sztuki sakralnej. Dzisiaj, jako świąteczną rozrywkę, proponujemy quiz, w którym będą Państwo mogli sprawdzić swoje wiadomości i wyczucie artystyczne.

Z podanych pod zdjęciami podpisów należy wybrać:

1. tytuł obrazu, 2. nazwisko autora.

(Właściwe odpowiedzi na str. 14-ej)

a) Sw. Bartłomiej  
b) Męczeństwo Sw. Szczepana  
c) Sw. Wawrzyniec

a) Antoni Blank, XVIII w.  
b) Michał Stachowicz, XIX w.  
c) Józef Chelmoński, XX w.

a) Caritas

a) Aleksander Lesser, XIX w.





- a) Ecce Homo
- b) Chusta Sw. Weroniki
- c) Głowa Chrystusa w cierniowej koronie

- a) Cyprian Kamil Norwid, XIX w.
- b) Marcell Bacciarelli, XVIII w.
- c) Jan Bogumił Piersch, XVIII



- 8. a) Św. Jadwiga
- b) Anioł
- c) Św. Jan Chrzęciel

- a) Leon Wyczółkowski, XX w.
- b) Józef Mehoffer, XIX w.
- c) Franciszek Lekszycki, XVII w.

**Dom rodzinny i kontakty dziecka z rodzicami stanowią pierwszą główną szkołę uczuć i kształtowania postaw wobec innych ludzi i siebie samego**  
**W gronie rodzinnym dziecko uczy się w ogóle kogoś kochać i jednocześnie być przez kogoś kochanym, uczy się przyjaznych gestów, słów i pierwszych wyrzeczeń dla dobra innego człowieka. Z domu wynosi silnie utrwalone schematy czynnościowe — pewne sposoby zachowania wobec innych ludzi.**



# SZKOŁA UCZUĆ

Codzienne warunki wychowawcze w rodzinie sprzyjają również przyswajaniu i utrwalaniu różnych form zachowań w sytuacjach trudnych. W gronie najbliższych dziecko odkrywa znaczenie takich terminów, jak „kocha” czy „nie kocha”. ważnych dla oceny swojej sytuacji i stanu posiadania lub nieposiadania uczuć innych osób. Rodzice, a zwłaszcza matki, często nawet zbyt często, stosują obietnice w rodzaju: „Bądź grzeczny, to mamusia będzie cię kochała!”. Dla małego dziecka oznacza to, że matka będzie je przytulała, przemawiała doń czule i miłotliwie. Tych dowodów miłości dziecko pragnie gorąco, nie zawsze jednak potrafi z racji swojej ruchliwości i właściwego mu rozproszenia uwagi być grzeczne, co w rozumieniu dorosłych oznacza: spokojne, mało ruchliwe, posłuszne, uległe. Nie umiając sprostać tym wymaganiom staje się niepewne tego, czy matka będzie je kochała. Zagrożoną pozycję uczuciową małego dziecka ratuje często niekonsekwencja samych matek, które mimo uprzednich zapowiedzi tulą dziecko i hołubią. W wyniku takiej rozbieżności między słowami a czynami dorosłych dziecko łatwiej osiąga równowagę emocjonalną i przeświadczenie, że „mama tylko mówi, że nie kocha, ale na pewno kocha”. Ten w zasadzie pozytywny efekt złagodzenia napięcia emocjonalnego u dziecka wiąże się także z negatywnymi następstwami, polegającymi na tym, że słów rodziców nie traktuje się poważnie.

Intuicyjne odczucie i przeświadczenie dziecka, że jest kochane, otaczająca je atmosfera miłości, okazywanie mu uczuć — stanowi dla jego prawidłowego rozwoju konieczny warunek.

U starszych dzieci potrzeba kontaktu uczuciowego przejawia się w bardzo różni-

cowanych formach. Dzieciom w wieku szkolnym nie wystarczają już bezpośrednie objawy miłości jak fizyczna bliskość i obecność rodziców, pragną one jeszcze kontaktu intelektualnego, bliskości psychicznej. Nauka w szkole, nowe doświadczenia, rodzące się problemy i wątpliwości, zainteresowania i rozbudzenie umysłowe dziecka skłaniają je do stawiania pytań, np. wspólne rozmowy, opowiadanie, czytanie, wycieczki i spacer, podczas których dziecko nie tylko zdobywa wiele ciekawych informacji, ale obcuje z rodzicami, jest fizycznie i psychicznie blisko nich, odczuwa zainteresowanie z ich strony i życzliwość. Dziecko dostrzega i ceni serdeczną atmosferę domu, tkliwe, ciepłe słowa, spojrzenia, uśmiech i przyjazne gesty rodziców, ich codzienną troskę o jego sprawę. Jednakże coraz częściej pragnie kontaktu psychicznego, życzliwego zainteresowania różnymi sferami jego działania i przeżyć. Ciepłą atmosferę domu i objawy miłości w stosunku do dziecka potrafi świadomie czy nieświadomie zapewnić większość tzw. normalnych rodzin i kochających rodziców.

W okresie dorastania — rodzice i rodzina nie stanowią już jedynego terenu zaspokajania potrzeby kontaktu uczuciowego. Coraz większy wpływ wywierają rówieśnicy, organizacje szkolne, koła, kluby. Wśród nowych obiektów uczuć dostrzegamy przyjaciół i przyjaciółki, wreszcie sympatie — są to: „moja dziewczyna” czy „mój chłopak”. Wydaje się, iż wobec takiej konkurencji kontakty uczuciowe z rodzicami ulegają osłabieniu, dziecko oddala się fizycznie i psychicznie. Czasem istotnie tak bywa z różnych, złożonych powodów. Najczęściej jednak zmieniają się dość radykalnie same objawy uczuć. Młodzież uczy

się w inny sposób zaspokajać tę samą silnie nurtującą ją potrzebę kochania i bycia kochanym przez kogoś. Miłość dorastających dzieci do rodziców wchodzi niejako w fazę utajenia. Można by sądzić, iż wstydzą się zewnętrznych objawów tej miłości. Jednocześnie obserwować można demonstrowanie uczuć wobec nowych obiektów przyjaźni, sympatii. Pewna powściągliwość w okazywaniu uczuć i przywiązania do rodziców może być mylnie oceniana przez rodziców jako oziębienie uczuć, może stać się przyczyną nieprzemyślanych, krzywdzących ocen, opinii i zabiegów wychowawczych. W rzeczywistości bowiem uczucie pogłębia się i wzmacnia, pojawia się szacunek i chęć utrzymywania kontaktu psychicznego. Skłonna do autoanalizy przeżył dorastająca młodzież dostrzega tę zmianę form swych kontaktów uczuciowych z rodzicami. Widać to w wypowiedziach:

„Jestem pewien, iż moi rodzice darzą mnie pełną i szczerą miłością. Jednak w miarę upływu lat staje się ona bardziej odległa. To samo jest ze mną i chyba z innymi młodymi ludźmi. (Chłopiec 1. 16)

Reasumując te rozważania podkreślić należy, że dom rodzinny stanowi dla dzieci i młodzieży w każdym etapie ich rozwoju ważny teren zaspokajania potrzeby przynależności uczuciowej. Od ogólnej atmosfery w rodzinie, od charakteru kontaktów uczuciowych dziecka z rodzicami i innymi domownikami w znacznej mierze zależy jego aktualna i przyszła wrażliwość uczuciowa, sposób jej przejawiania, późniejsza kultura uczuć i zdrowie psychiczne.

**MAŁGORZATA SUDENIS**

## NIE MASZ GO TU

Jan Papini: „Dzieje Chrystusa”, t. III.

Słońce nie wzeszło jeszcze tego dnia, który dla nas jest niedzielą, gdy niewiasty udały się do ogrodu. Lecz na wschodzie, sponad wzgórz, wstawał już brzask biały,

lekki, niby odbicie ziemi, odzianej w lilie i srebro, wplatał się w drgające światło gwiazd i zwolna pochłaniał iskrzące jaśnienie nocy. Był to jeden z owych przedświtów cudownych, które przypominają sen duszy niewinnej i piękno obietnicy; w których niepokalane i miłotliwe powietrze zda się jakoby było od lotu aniołów potrącone. Dni dziewicze, poprzedzane zorsami bladymi, wstydliwym świtu rumieńcem, świeżością róży, dreszczem orzeźwienia.

Niewiasty, zbywszy smutku, szły, w chłodzie poranku...

— Kto odwali nam kamień znad grobu?

Było ich cztery, gdyż do Marii z Magdali i Marii z Betanii przyłączyły się Joanna z Kuzy i Salome, lecz były to kobiety, na domiar, znękanne bólem.

Zaledwie jednak przybyły do miejsca, gdzie leżał grób, stanęły jak wryte. Ciemny wstęp do groty był otwarty i ukazywał ciemne wnętrza grobu. Nie wierząc swoim oczom, najśmielsza z przybyłych dotknęła drżącą ręką progu. W świetle dnia, które wzmagalo się z każdą chwilą, ujrzały kamień tuż obok, oparty o skały.

Oniemiały z przerażenia, kobiety obejrzały się wokół siebie...

Wejść do środka nie miały odwagi; ale nie mogły też zdobyć się na to, aby wrócić, nie dowiedziawszy się nic pewnego. Lecz skoro tylko słońce, wynurzywszy się wreszcie spoza grzebień wzgórz, oświeciło wejście do groty, wzmogły się na duchu i wstąpiły do środka.

Zrazu nie dostrzegły nic, lecz po chwili nowa ogarnęła je groza. Z prawej strony, siedział ubrany w białą szatę Młodzian — szata jego w tym mroku była biała i jasna, jako śnieg — i zdawał się czekać na nie:

— Nie lękajcie się. Czemu szukacie żyjącego między umarłymi? Nie masz go tu: zmartwychwstał. Wspomnijcie, jako wam powie-

# REZUREKCJA

Z „Chłopów” Wł. Reymonta

...A gdy wnet potem ksiądz zaintonował u ołtarza pieśń Zmartwychwstania, kiej organy wtórem huknęły z całej mocy, kiej dzwony zaśpiewały na cały świat, a dobrodziej z Przenajświętszym Sakramentem jął zstępować ku narodowi, w sinym obłoku kadzidel i dzwonnej wrzawie, pieśń buchnęła ze wszystkich gardzieli, zakolebała się ciżba, palący wichler uniesienia osuszył łzy i porwał dusze, iż naraz, spółem, kiej ten bór człowieczy, rozchwiany i śpiewający jednym ogromnym głosem, ruszył procesją za proboszczem któren monstrancję dzierzył przed sobą, że jakoby słońce złociste, słońce promieniejące rozgorzało nad głowami, płynąc zwolna skroś gęstwy nieprzeliczonej, wskroś światła jarzących, w kadzielnym dymach ledwie dojrzone, śpiewaniami spowite i przez oczy wszystkim narodu i przez serca wszystkie z miłością niesione...

**ALLELUJA! ALLELUJA! ALLELUJA!**

Dzień się już rozwierał... Słońce wyniosło się od wschodu i zagrało w stawach, a rosach, i płynęło po bladym, wysokim niebie, jakby śpiewając wszemu światu ciepłem, a światłością Alleluja!

Niesło się ogromne i promienne wskroś mgieł przyziemnych, wskroś sadów i chałup, i pól, że ptaki zaśpiewały radośnie, wody dzwoniły weselnym bełkotem, bory zaszumiały, wiatry powiał, zatrzęsły się młode liście, a ziemia zadrgała, że gęste runie zbóż zakolebały się cichusko i rosy kiej łzy posypały się na ziemię.

Hej! wesoly dzień nastał! Chrystus nam Zmartwychwstał! Alleluja!

Zmartwychwstał On, umęczon i lutą złości zabity! Powstał-ci znowu w żywe, z ciemności, z mroków; z pluch się wyniósł Najmilszy! Śmierci srogiej się wydarł, zmógł niezmożone ku człowiekowemu szczęściu, i oto w ten czas wiośniany, w tę porę rodną, unosi się nad ziemią, w tym słońcu przenantaj-



świętszym utajony, i rozsiewa wokół wesele, budzi omdlałe, ożywia martwe i wznosi przygięte...

**ALLELUJA! ALLELUJA! ALLELUJA!**

Tem ci to świat wszystek się rozlegał onego dnia Pańskiego.

## ŚWIĘCONE W AMERYCE

Święta Wielkiejnocy wśród naszej Polonii w Stanach Zjednoczonych AMERYKI Północnej, obchodzone są w sposób szczególnie uroczysty.

Tradycję i zwyczaje ze starego kraju przenieśli oni na ziemię Waszyngtona.

Przygotowania do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego rozpoczynają się przed Niedzielą Palmową. W Niedzielę Palmową śpieszą wszyscy gremialnie do kościoła z palmami sprowadzonymi z Ziemi Świętej.

Po uroczystościach kościelnych Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku w Wielką Sobotę od wczesnych godzin rannych odbywa się tradycyjne święcone. Każdy polski dom odwiedzany jest przez księdza, który przybywa z błogosławieństwem darów wielkanocnych.

Jak każda tradycja święcenie darów odbywa się w najładniejszej i pięknie przystrojonej izbie. Stół nakryty białym obrusem, a na nim krzyż, dwie świece, figurka baranka, białe lilie, tzw. regale i pokarmy. Dużo pokarmów. Na środku stołu wielki bochen chleba, tradycyjne baby święteczne i różne mazurki. Wielobarwne jaja, kiełbasa polska, cała szynka (koniecznie wędzona i gotwana), pieprz i sól.

O wyznaczonej godzinie odświętnie ubrani domownicy oczekują przybycia księdza, który dokonuje poświęcenia pokarmów zgodnie z rytuałem.

Po błogosławieństwie darów

duszpasterz składa domownikom życzenia świąteczne, zachęca do adoracji Wielkosobotniej w kościele oraz zaprasza na Polską Rezurekcję, która rozpoczyna się w Wielką Niedzielę o świcie około godz. 5.

W Wielką Niedzielę, po rezurekcji wszyscy dzielą się jajkiem, zasiadają do świątecznego stołu i wspominają o starym kraju, o Polsce, o zwyczajach i różnych tradycjach. Opowiadają, że w regionie krakowskim dziewczęta nosiły do kościoła do poświęcenia kołaczki, jajka, ser, kiełbasę, wino — wszystko to w koszykach ładnie ustrojonych zielenią.

W Wielkopolsce i na Kujawach chłopcy w dzień Zmartwychwstania chodzili po wsi z małym wózkiem o dwóch kółkach. Wózek ten przedstawiał ubrany zielenią ogródek, wśród którego był baranek lub postać Chrystusa z chorągiewką.

Na Śląsku również chodzą z „gaikiem” po wsi. Jest to zielone

drzewko, przybrane kolorowymi wstęgami, a czasem skorupkami jaj i różnobarwnymi piórkami chodzili od domu do domu i śpiewali pieśni.

Opowiadania te są często przeplatane śpiewem polskich pieśni wielkanocnych, przy śpiewie których nie jednemu szczególnie z tej starej generacji zakreśli się łza w oku i nieukrywana tęsknota za krajem, za wierzbą płaczącą, za śpiewem słowika i skowronka, za polską strzechą...

Należy zaznaczyć, że w tym dniu przez cały dzień spożywa się tylko uprzednio przygotowane pokarmy, gdyż w Polsce w dzień Zmartwychwstania Pańskiego w rodzinach chrześcijańskich nie wolno było palić ognia i zajmować się jakąkolwiek pracą.

Naszemu Rodakom i Rodaczkom przebywającym na wyobczonej ziemi życzymy smacznego świątecznego jajka i prawdziwie radosnego Alleluja!

TRM.

dział, gdy jeszcze był w Galilei, że będzie wydan w ręce ludzi grzesznych i ukrzyżowan, a trzeciego dnia zmartwychwstał!

Niewiasty słuchały, zdumione i drżące, nie mając siły by odpowiedzieć. Lecz Młodzian ciągnął dalej:

— Pójdźcie do swych braci i powiedzcie im, że Jezus zmartwychwstał i że niebawem Go ujrzą.

Wszystkie cztery, dygocąc z przerażenia i radości, wyszły z groty, aby pędem pobiec tam, kędy je posłano. Lecz kilkanaście zaledwie ubiegłszy kroków, gdy znalazły się poza obrębem ogrodu, Maria z Magdali zatrzymała

się nagle, pozostałe zaś kobiety nie czekając na nią, śpieszyły dalej drogą ku miastu. Dlaczego się zatrzymała? Sama na to nie umiałaby odpowiedzieć. Może słowa nieznanego nie przekonały jej dostatecznie; może nie zdążyła sama się upewnić, że miejsce było istotnie puste...

Wtem odwróciła się i ujrzała obok siebie, na tle zieleni i słońca, jakiegoś człowieka. I nie poznała go wówczas, gdy się ozwał do niej:

— Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?

Marii wydało się, że był to ogrodnik Józefa, idący tak wcześnie na robotę.

— Płacę, gdyż wzięto Pana mego z grobu, a nie wiem, gdzie go złożono. Jeżeliś to ty go wziął, powiedz mi, kędyś go złożył, a pójdę go zabrać.

Nieznanomy, tknięty tą szczerością namiętną, tą prostotą dziecięcą, jednym tylko odpowiedział słowem, jednym imieniem, jej imieniem, ale tym głosem tęsknoty i żalu, tym głosem przenikającym i niezapomnianym, który ją wołał tyle razy:

— Mario!

Wtemczas, jakby ocknięta, znieznacka, zrozpaczona odnalazła swego Utraconego:

— Rabboni! Mistrzu!

I padła Mu do nóg, na rosistą

trawę i uściśnęła je swymi rękoma, te stopy bosa, które miały jeszcze na sobie podwójną czerwień od gwoździ.

Lecz Jezus rzekł:

— Nie tykaj się mnie, bom jeszcze nie wstał do Ojca mego, ale idź do braci moich, a powiedz im, że wstępuję do Boga mego i waszego. I powiedz im, że ich uprzedzę w Galilei.

I natychmiast odsunął się od klęczącej i oddalił się wśród krzewów, uwieńczony słońcem.

Maria patrzyła za Nim, dopóki nie zniknął jej z oczu; poczem podniosła się z trawy, przeobrażona na twarz, oszołomiona, ślepa od szczęścia, i pobiegła drogą, kędy poszły jej towarzyszki.

## PISANKI – MALOWANKI

Na łąkę zieloną jak żadna inna,  
wybiegła żółtych kurcząt rodzina.  
Za nimi białe, poważne kwoki,  
stąpały godnym, powolnym krokiem.

Na końcu kogut rdzawo-błękitny,  
szedł bardzo dumny ze swych piór wykwintnych.  
Bardzo się puszył i stroszył pióra,  
— to była wielce ważna figura.

Staneły kwoki na środku łąki,  
wśród napiętniejszych kwiatowych pąków.  
A dumny kogut zdołny w ostrogi,  
dał znak: — Rozpocząć można zawody!

I zapał: Kwoki! Po jajku dać!  
Pięć minut czasu! Można zaczynać!  
No i po chwili łąka zielona,  
białą jaj kurzych była upstrzona.

I już puszyste żółte kurczaki,  
turlają jajka, gdzie rosną kwiaty.  
Gdzie najpiękniejsze kolory kwiatów,  
mienią się gamą barw przebogatych.

Stokrotki, dzwonki i polne fiołki,  
zdobiły jajka w kwiatowe wzorki.  
Złocistych plamek dały kaczeńce,  
a polne maki — piękne rumieńce.

Trawa dodała swojej zieleni,  
by białe jajka w łąkę przemienić.  
A smukły kąkol przybiegł aż z pola,  
tak bardzo chciał też jajka malować.

Szeroko oczy otwarty kwoki,  
skrzydłami kwocze podparty boki.  
Stoją w milczeniu i w zachwyceniu,  
wielce się dziwiąc jajek zdobieniu.

I które jajko jest najpiękniejsze?  
Jasnoczerwone, czy to ciemniejsze?  
Czy to złociste — to od kaczeńca?  
Czy różnobarwne jak sama łącza?

Kogut się jajkom przyglądał długo,  
— jedno ma kropki, drugie ze smugą.  
Wreszcie powiedział — trudna decyzja,  
któremu jajku nagrodę przyznać?

Kwoki harmider straszny podnoszą,  
biją się, skaczą, gdaczą i proszą!  
W powietrzu kurze wirują pióra!  
Ach! Jakaż straszna jest awantura!

Aż kogut krzyknął: — Rządź w kurniku!  
Już cisza kwoki! Ku-ku-uu-ryku!  
By między wami już była zgoda,  
dla wszystkich jajek — PIERWSZA NAGRODA!!!

MIROŚLAWA KUŻEL



## Pamiętki dawnej Warszawy



### KOŚCIÓŁ GARNIZONOWY

Przedstawiona tu rycina M. Zalewskiego z roku 1838, wyobraża oczywiście kościół Garnizonowy przy ul. Długiej, tyle że nie bardzo przypominający jego jakże znaną i bardzo piękną klasycystyczną fasadę.

Otóż jak wiadomo, po upadku Powstania Listopadowego — władze carskie odebrały ten kościół warszawskim Pijarom w roku 1835 i poleciły jego przebudowę na garnizonową cerkiew prawosławną. Całą tą rekonstrukcją kierował, sam słynny Corazzi i architekt Goloński. Trzeba jednak przyznać, że autorzy, poza dobudową baniastych wieżyczek cerkiewnych, prawie zupełnie nie naruszyli klasycystycznego frontonu, którego autorem był przecież sam Jakub Fontana, nadworny architekt króla Stasia.



### PIĘKNY BRZEG

— Tak bowiem w wiernym przekładzie z francuskiego, brzmi nazwa Żoliborza (Joli bord). Niegdyś, w XVIII i XIX wieku tereny tej dzielnicy zabudowane były licznymi młynami, manufakturami, wykorzystującymi siłę płynących tam, a nie istniejących już niewielkich rzeczek Rudawki i Polkówki.

Tam również w uroczych laskach, znajdowały się liczne pałacyki, dworki letnie arystokracji i patrycjatu dawnej Warszawy. Tamże szpital św. Ducha posiadał swój folwark zwany Fawory, a w pobliskim sąsiedztwie, na dawnej Górze Szubienicznej, August książę Czartoryski wybudował koszary dla Gwardii Pieszej Koronnej, przy których istniały liczne budynki gospodarcze, a w pobliżu, tuż przy brzegu wiślanym usadowił się znany konwikt OO Pijarów.

Na reprodukowanej rycinie Aleksandra Majerskiego z roku 1820, widać właśnie w tle główny budynek konwiktu, wznoszący się na wysokim brzegu Wisły. Od brzegu, biegnie w kierunku Żerania istniejący tam wówczas most łyżwowy. Na rysunku widać tylko jego niewielki fragment. Brzegi rzeki są obwałowane. Leżące stopy drzewa, sugerują, że musiały tam istnieć składy splanianego do Warszawy drzewa. Widać zaś na pierwszym planie dziwna budka, była zapewne strażnicą tych składów. Po upadku Powstania Listopadowego, cały ówczesny Żoliborz i Fawory, zostały zburzone przez władze carskie, a na tych terenach wystawiono Aleksandrowską Cytadelę, która długo, długo zaciążyła na naszej historii, i na rozwoju Warszawy w kierunku północnym.

Opr. K. S.

Drugi dzień „Wielkiejnocy” w naszej tradycji obyczajowej zwany „lanym poniedziałkiem” zaczyna się oryginalnym zwyczajem. Budzi nas kąpiel. To szklanka zimnej wody, wylana na senną jeszcze głowę przez miłych domowników. Złości nas to i śmieszny jednocześnie. Obmyślamy — jak tu się zrewanżować...

Obyczaj ten sięga podobno czasów słowiańskiej bogini Marzanny, którą nasi praojcowie topili na wiosnę w stawach i jeziorach. Inni dowodzą, że zacy ten obrzęd wywodzi się aż z Indii, gdzie spełniał rolę religijnych obmywań. Jeszcze inni wiążą go z chrztem Litwy, kiedy to Jagiełło kazał zmywać ze swoich Podrygałłów i Skakajłłów pogaństwo.

Nie wnikając bliżej w to, skąd ten zwyczaj pochodzi, należy stwierdzić, że jest on bardzo dawny. Nazywany jest dyngusem, od niejakiego Dyngusa, pachotka Nii, piekielnej małżonki, jednego ze słowiańskich bożków. W Polsce nazywają go też lejkiem albo śmigusem.

Sam obrzęd lania w różnych okolicach wyglądał różnie. Na Kujawach chłopcy wdziali na dach, skąd wygłaszali, pobrzękując w miednice napełnione wodą, imiona dziewcząt, które miały być złane obficie wodą.

W tym dniu, kawalerowie czatowali na pięć nadobną, która wiele musiała w tym dniu wycierpieć, zwłaszcza, jeśli w danej miejscowości była rzeka lub staw. Kwestia zapalenia płuc, była wobec potęgi i uroku śmigusa, drobiazgiem bez znaczenia.

Trzeba też przyznać, iż chociaż dziewczęta pod niebiosy wówczas krzyczały i piszczaly, to w skrytości serca były zadowolone. Obfitość wylanej na dziewczynę wody, była bowiem synonimem i oznaką powodzenia u chłopców.

We dworach i wśród warstw

bardziej inteligentnych, dyngus był uprawiany z większą dystynkcją, jakkolwiek nie z mniejszą ilością wody. Przy czym zabawa ta odbywała się na raty. Do „lania” służyły srebrne dzbany, ale nie gardzono też i zwykłymi ceberkami, podsuwanymi rozbawionemu państwu przez niemniej ubawioną służbę.

Możemy sobie wyobrazić ten przemily, obyczajowy obrazek: na falach „potopu” unoszą się krynoliny naszych sympatycznych prababek. Panowie nurkują, dwór

rozbrzmiewa huraganem wesela i wrzawą kąpiącego się towarzysstwa.

Szczytem dyngusowego mistrzostwa, było zdybanie damy w łóżku. Biedactwo takie, trzymane w stalowych dłoniach dzielnego sarmaty, któremu w sukurszedeł wierny giermek, tonęło w powodzi pierzyn, piernatów, puchów i oczywiście wody, daremnie usiłując się wydostać z tych opresji. Toteż bardziej przewidujące panie, wstawały w tym dniu bardzo rano, barykadowały drzwi

i zamieniały swoje przytulne buduary w bunkry i twierdze, które mogła zdobyć tylko szarża ułańska.

Wesołe też były dyngusowe przyspiewki, w których było pełno humoru i krotochwilnej rubasznosci.

*Chwała Bogu Ojcu  
Siedzi kura w kojcu  
Jajecek nam naniemie  
Dziewecka nam przyniesie.*

Alelija.

*A dajcie nom, co macie dać  
Bo nom zimno za oknem stać  
A jak nom nie dacie, to cudu  
doznacie  
Miski, garnki potłucemy i co  
na półce znajdziemy.*

Alelija.

Wobec zapowiedzi takiego „cudu”, gospodarz czempredzej poświęcał swe dorodne córki na „ofiary”.

Powoli znikają te może trochę rubaszne, ale pełne życia i radości obyczaje. A chyba trochę szkoda.

Narzekał na upadek tej obyczajowości sympatyczny bohater pana Wiecha: „Upada, panie, teraz „religia”, bardzo upada w narodzie. Dawniej, to jak przyszedł lany poniedziałek, to piękne płcie ulicami z całego Starego Miasta aż do Wisły pływali. To była prawdziwa „religia” i „pobożność” w narodzie. A teraz co?... Perfonami z butelczki za trzy złote, taki jeden golec swoje zandulowane marzenie pokropi, i to ma być prawdziwa wielkanoc? Umarła panie „religia”, umarła”.

I co wy na to panowie! Do dzieła zatem! Niech się woda leje, jak to drzewiej bywało. Niech żyje dyngus!

W.T.



## ŚMIGUS - DYNGUS

## ROZRYWKI NASZYCH DZIADKÓW



### „ZABAWKI DO ZJEDZENIA”

W zimowe, mroźne dni najchętniej przebywamy po pracy w ciepłym mieszkaniu, w rodzinnym kręgu. Trochę czytamy, słuchamy radia, oglądamy program telewizji, ale czasami nie bardzo wiemy co zrobić

z takim rodzinnym wieczorem. A dzieci proszą, by się z nimi pobawić... Zaproponuję Wam Czytelnicy, miłą, trochę staroswiecką, zabawę. Dzieci przyjmą ją na pewno z entuzjazmem. Będziemy więc robić zabawne figurki, które potem można... zjeść.

Na pierwszej fotografii widzimy dwie groteskowe figurki. Mniejsza z nich to jabłko osadzone na zapałkach z nawleczonymi na nie rodzynekami. Podstawa z plasterka jabłka. Oczy, nos, usta z pestek jabłka. Od naszej fantazji zależy co z tej osóбки zrobimy, gdyż w danym wypadku czapeczka zrobiona z kawałka kolorowej bibułki, będzie stanowić o charakterze postaci.

Stojąca obok wyższa figurka jest sporządzona z trzech niewielkich jabłuszek, czterech suszonych śliwek bez pestek i paru skrawków kolorowej bibułki.

Druga ilustracja przedstawia potworka podobnego do konika polnego. Tułów z banana, nóżki z fistaszków, a dłuższe z rodzynek nawleczonych na drucik, łebek z



małej mandarynki. Do wykonania tej figurki będzie nam potrzebna kawałek giętkiego druciku.

Od pomysłowości wykonawcy zależy „spolszczenie” materiałów użytych do wykonania jadalnych figurek, przez zastąpienie importowanych owoców, różnokształtnymi marmoladkami owocowymi, łuskanymi orzechami, suszonymi gruszkami itd.

Ilość i różnorodność tej „konsumpcyjnej plastyki” zależy już całkowicie od fantazji i cierpliwości twórcy. A więc spróbujcie i miłej zabawy!

A.M.

# KOSMETYCZNE PORADY Z XVI WIEKU

W roku 1549 wyszła w druku książka, dość wyjątkowa jak na owe czasy, której treść w całości poświęcona jest zagadnieniom higieny i upiększeniu ciała ludzkiego.

Przeoglądając zniszczone i żółtkłe stronicie tego dziełka, przekonaliśmy się możemy jak bardzo zmieniły się poglądy na piękno i higienę od czasów tajemniczych dekoktów, waporów i księżycowych kąpiele — do kąpiele słonecznych, sportu, gimnastyki i racjonalnej pielęgnacji ciała w naszych czasach. Chociaż nie jedna rada i dla nas może być skuteczną...

We wstępie tej starej książki czytamy: „Zanim niewiasta zacznie używać środków piękności, które jej przekazujemy, niechaj spojrzy do zwierciadła. Jeśli rozpozna, że szpetna cieleśnie, niech się stara o piękno ducha, a jeśli uzna, że ciało ma piękne, niech się wysila, aby duch jej do piękności ciała był odpowiedni”...

Upiększenie ciała, zdaniem autora, winno mieć na celu: naprawienie złego mniemania o sobie, naprawienie szkód powstałych skutkiem „okrutnej choroby”, np. częstej w ówczesnych czasach ospy, oraz spodobanie się i pociągnięcie ku sobie mężczyzny, który pragnie tę niewiastę pojąć za żonę, „lubo by stać się przyjemną mężowi, któremu się jest poświęconą”.

Tu autor słusznie podkreśla, że należy łączyć dbałość o wygląd z

czystością i higieną”. „Bowiemy — pisze dalej — niegodne jest aby niewiasta miała skórę brudną, ręce szorstkie i lepkie, paznokcie długie i popękane, zęby czarne, a śmierdzące, a inne części ciała także podobnym śmieciem zbrzydzone”.

Trzy są warunki piękności ciała: godna pochwała proporcja i harmonia ciała, korpulencja umiarkowana, oraz harmonia barwy ciała i ubioru”.

„Doskonale piękną jest niewiasta ubrana schludnie, bez ozdób nadmiaru, dobrze formowana w swej osobie, o pięknym obyciu, anielskim kontenance i skromnym obliczu”.

„Głos słodczy pełen mieć ma jako syrena, włosy blond długie, a kędzierzawe, faliste i lśniące. Czoło jasne i wysokie, brwi jak pędzelkiem malowane, oczy błyszczące, liczka różowe i pełne, wargi koralowe, zęby bielsze od śniegu, podbródek krótki, a mocny”.

Opisując dalsze szczegóły wyglądu XVI-wiecznej Wenus autor żąda by ramiona miała „masywne, nogę krągłą, rączkę białą, krótką, bez węzłów i żył”.

Choć autor całe swe dzieło poświęca kobiecie, kończy jednak w niezbyt pochlebnych dla niej zdaniach:

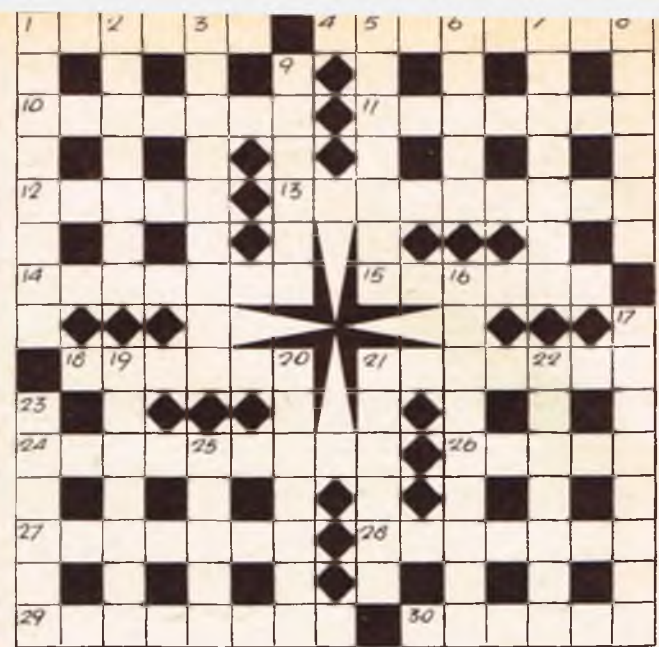
„Prawdziwa piękność jaśnieje jednak przede wszystkim u mężczyzny, albowiem umysł jego jest bez porównania piękniejszy, większy, doskonalszy i miłszy niż u niewiasty”.

A kobieta? — „Stworzona jest — mówi autor — dla wypoczynku mężczyzny, żyć w cieniu jego domu mająca”.

Na szczęście kobiety XX wieku mogą powiedzieć — ot staroświeckie bajeczki!

A. M.

KRZYZOWKA 69



**POZIOMO:** 1) gliniana podłoga, 4) Niagara, 10) mini-operacje, 11) bój, 12) oceanowi nie zaimponuje, 13) zbiór podań o bogach i herosach, 4) dawne mieszkanie odnajmowane uczniom, 15) objawia się bólem gardła, 18) zwiastun dnia, 21) towarzyszył dawnego rycerza w czasie wojny, 24) miasto nad Bzurą, 26) słynny pisarz brazylijski, 27) ranga z gwiazdkami, 28) dzieci, 29) pojazd na resorach o kółku poprzecznych siedzeniach, 30) drzewo liściaste.

**PIONOWO:** 1) produkcja przy użyciu maszyn, 2) państwo w Airyce, 3) odczyt, wykład, 5) z kliszy lub błony fotograficznej, 6) wyrok wydany na podstawie prawa magdeburckiego, 7) teren ćwiczeń wojskowych, 8) tragedia, wielkie nieszczęście, 9) nasza żywicielka, 16) wyborowy piechur, 17) artysta cyrkowy, 19) przepis na lek, 20) dalsza krewna, 21) swobodne opowiadanie, 22) miasto powiatowe w woj. kozalińskim, 23) figiel, 25) dychawica. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 69”. Do rozlosowania: nagroda — niespodzianka

Rozwiązanie krzyżówki nr 63

**POZIOMO:** Beskid, Widnokregi, tama, Kazbek, fauna, Laos, zbytek, słonecznik, Niderlandy, amantki, togi, netto, pestka, lotr, charleston, Arkady.

**PIONOWO:** batalistka, klakson, dwuznacznik, edredon, tor, organy, Iganie, szkarlatyna, tlen, kosynierzy, owca, Dniestr, antalek, miechy, natura, lek.

WŁAŚCIWE ODPOWIEDZI

- |         |         |
|---------|---------|
| 1) c; b | 5) c; a |
| 2) b; b | 6) a; c |
| 3) c; c | 7) c; c |
| 4) c; a | 8) b; b |

— A mamusia gdzie?  
— Umarła. Przed czterema laty... na gruźlicę.

W jej oczach zjawiły się łzy, a po chwili łodała:

— Gdyby pan wówczas był w naszej okolicy, może by pan ją wyleczył... Biedna mamusia. Nie takiego losu spodziewała się dla mnie. Ale niech pan nie myśli, że ja narzekam. O nie. Pani Szkopkowa jest dla mnie bardzo dobra. I ostatecznie niczego mi nie brakuje. Chyba książek i... pianina.

— A ojciec panienki?  
— Ojciec był leśniczym w dobrach księżnej Dubancew. W puszczy Odrynieckiej. Acń jak tam było pięknie. Ojciec tam umarł. Byłam wtedy małą dziewczynką... Zostałyśmy z mamą same. Biedna mamusia musiała bardzo ciężko pracować. Zarabiała szcieniem, lekcjami muzyki. Najpierw mieszkaliśmy w Brastławiu, później w Święcianach, a pod koniec tutaj, w Radoliszkach. Tu mamusia umarła i ja zostałam samiotka jedna na świecie. Zaopiekował się mną poprzedni ksiądz proboszcz, a gdy wyjeżdżał na inną parafię opiekę przekazał pani Szkopkowej. Nie brak dobrych ludzi na świecie. Ale zawsze ciężko jest nie mieć nikogo naprawdę bliskiego.

Znachor pokiwiał głową.

— I ja to wiem.

— Pan też nie ma rodziny?

— Też.

— Nikogo?

— Nikogo.

— Ale pan przynajmniej ma to, że ludzie pana kochają, bo pan ich ratuje. To musi dawać dużą satysfakcję, pomaganie bliźnim, usuwanie ich cierpień. Człowiek wówczas czuje się naprawdę potrzebnym, pożytecznym. Niech się pan ze mnie nie śmieje, ale od dzieciństwa marzyłam, że kiedyś zostanę le-

karką. Gdyby mamusia żyła. Byłam już przygotowana do egzaminu do szóstej klasy i miałam jechać do gimnazjum do Wilna.

Uśmiechnęła się smutno i machnęła ręką:  
— Ach, co tam.  
— To panienka jest wykształcona?...  
— Chciałabym nią być. Ale teraz już za późno. Dziękuję Bogu i za to, że dał mi przynajmniej chleb.

Na ladzie była rozłożona jakaś kobieca robotka: serwetka w barwne kwiatki. Dziewczyna sięgnęła po nią i zaczęła haftować:

— A nawet na sukienki i na różne fatalaszki mogą zarobić. Widzi pan, haftuję. To dla pani Hermanowiczowej z Piasków.

— Ładnie pani haftuje.  
— Mamusia mnie nauczyła.

Gawędzili sobie jeszcze z pół godziny. Gdy deszcz ustał, znachor pożegnał się i poszedł. Od tego dnia jednak coraz częściej chodził do sklepiku pani Szkopkowej i przesiadywał tam przy rozmowie dłużej. Pannę Marysię bardzo polubił. Samo patrzeć na nią, na jej żywą twarzyczkę, na jej delikatne ręce, na jasne, gładko zaczesane włosy, sprawiało mu wielką przyjemność. Głos miała jasny i dzwiczny, jej duże niebieskie oczy patrzyły serdecznie, a przy tym odczuwał wyraźnie, że i ona go lubi.

Pracy w młynie jak zwykle na przednówku było mało. Zaczęły się wiosenne roboty w polu, ludzie na chorowanie i na leczenie się nie mieli czasu. Tedy i pacjenci nie najeżdżali już tak masowo. Toteż Antoni co drugi, co trzeci dzień chodził do miasteczka. Nie prosił już nikogo o załatwienie dlań zakupów, co oczywiście zwróciło uwagę rodziny Prokopa Mielnika.

— Coś ciebie ciągnie do Radoliszek — z przekąsem mówiła Zonia.

— Co ma ciągnąć — żartował Wasil — On pewno tam do baby chodzi.

— Idźże ty, mądry — mruzczał Antoni niechętnie.

Że jednak na wsi nic ukryć się nie zdoła, wkrótce tedy wszyscy wiedzieli, że Antoni wciąż przesiadywał w sklepie pani Szkopkowej.

— No cóż — wzruszył ramionami Prokop, gdy mu Zonia to powiedziała — rzecz męska. Szkopkowa jest baba jak się patrzy. Nie stara jeszcze i pieniądze ma. I kupcowa. A ty co nos wsadzasz, gdzie ciebie nie posieli.

## TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ



Pewnego dnia do młyna zajechał wędrowny handlarz. Rozpakował toboły, a cała rodzina zebrała się nad ich zawartością w podziwie. Czego tam nie było. I płótna cieniotkie, fabryczne, i perkale, i torebki skórzane, miejskie, i bransoletki, i paciorki różne. Całe bogactwo.

Kobiety piszcząc i dysząc z zachwytu oglądały wszystko, przymierzają, macały. I targowały się zawzięcie, a targ był tym trudniejszy, że handlarz nie tylko pieniędzmi zapłatę brał, ale tak samo lnem, wełną, suszonymi grzybami, czy miodem.

Antoni przyglądał się temu z daleka, gdy

# Rozmowy z czytelnikami

ne, zarzuty nie znajdujące potwierdzenia w faktach.

Pozdrawiamy

S. GÓRNA — OPALENICA

PIOTR L. ŻYWIEC

Odpowiadamy na pytania, zadane nam w liście do redakcji: 1. duchowni Kościoła polskokatolickiego nie otrzymują żadnej pomocy z budżetu Państwa, natomiast katecheci otrzymują wynagrodzenie (1.000 zł miesięcznie) za prowadzenie punktu katechetycznego, podobnie jak wszyscy inni księża różnych wyznań. Prócz tego, Kościół z własnych środków, wypracowanych za pośrednictwem Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, dopomaga biedniejszym księżom w remontach budynków sakralnych i na ich osobiste utrzymanie. Pomoc ta zawiera się w granicach od 900—1300 złotych miesięcznie. Odpowiedź na temat „zarobków” księży Polskokatolickich kieruję również do Pana Jana Jarosza z Lublina; 2. Każdy kapłan może przejść dobrowolnie do stanu świeckiego i pracować jako człowiek świecki. Gdyby chciał później powrócić do pracy duszpasterskiej, może to uczynić, jeśli władze kościelne go przyjmą. Świeceni nie potrzeba powtarzać, gdyż te które raz otrzymały są ważne na całe życie. Podobnie władze Kościoła mogą przenieść księdza do stanu świeckiego, gdyby dopuścił się czynów niegodnych, zbrodniczych. W języku teologicznym nazywa się to sekularyzacją; 3. W naszym rozumieniu Chrystus Pan nie udzielił nikomu daru nieomyślności, ani św. Piotrowi, ani innym apostołom. Dar nieomyślności przysługuje tylko Bogu.

Pozdrawiamy

Napisał Pan bardzo obszerny list, ale nie skonkretyzował swych zarzutów przeciwko naszemu Kościołowi. Jak bowiem mamy rozumieć słowa: „Nie miałem takich zastrzeżeń (jakich zastrzeżeń) do PNKK do roku 1948, gdyż uważałem was za „braci odłączonych”... Wziąwszy do ręki pięć kolejnych numerów „Rodziny” aż mnie zaskoczyło, dławilem się z żalu i wstydu...”

Proszę napisać, co Pana zatkało? Jakie artykuły, jakie poglądy nie podobały się? Wspomina Pan w liście o Ks. Bp. Hodurze i ma o nim zdanie negatywne, podobnie jak wszyscy, którzy nie znają jego pracy, ofiarnej walki o sprawy Polaków w USA. Czy można wyrażać sąd o człowieku nie znając go? Pyta Pan, czy na równie szali stawiamy śp. Ks. Bp. Hodurę ze św. Piotrem? Coż za zestawienie? W innych czasach i w innych warunkach społecznych, religijnych żył św. Piotr, a w innych Ks. Bp. Franciszek Hodur. Ważność misji jednego nie uwłaszcza ważności posłannictwa drugiego.

Polacy nigdy nie mieli własnego reformatora religijnego tak, że Ks. Bp. Franciszka Hodurę można by uznać za jedynego Polaka, który zorganizował Kościół chrześcijański dla Polaków, posiadający cechy polskie i ducha polskiego. Niestety nie był biskup Hodur Francuzem, Niemcem, Anglikiem dlatego ani on, ani Kościół Narodowy, nie znajduje dostatecznie szerszego poparcia u nas, a przeciwnie, właśnie rodacy

umieją tylko błotem rzucić na tę postać godną szacunku. Przykro nam, że i Pan, jako czytelnik naszej „Rodziny” nie wytrzymał się dotąd z kręgu ludzi naiwnie bieżących.

Pozdrawiamy

TADEUSZ Z RZESZOWA

Zwraca uwagę redakcji, że prowadzący rozmowy z Czytelnikami nie zna przepisów prawnych Kościoła Rzymskokatolickiego, gdyż poradził Zofię B. z Pieszyc (Rodzina nr 44/71), aby udała się do swego proboszcza, który dopomógł jej w uzyskaniu rozwodu. Czytelnik poucza, że fakt odejścia męża od Pani Zofii B., nie może być przyczyną rozwodu.

Ma Pan rację, sam fakt porzucenia żony przez męża, nie może stanowić wystarczającej przyczyny rozwodu w Kościele Rzymskokatolickim, ale sąd kościelny może znaleźć inne przyczyny, które w danym wypadku byłyby wystarczające do orzeczenia o nieważności poprzedniego małżeństwa. W Kościele rzymskim, po II Soborze Watykańskim, sprawy „rozwodów” nie są traktowane z takim rygoryzmem jak dawniej. Obecnie przygotowuje się nowy kodeks prawa kanonicznego, w którym sprawy rozwodowe znajdują inne ustawienie.

Druga część Pańskiego listu, nie wnosi nic szczególnego, gdyż powtarza obiegowe w środowisku rzymskokatolickim opinie o Kościele Narodowym i jego Organizatorze. Są to sądy nieprzemysłane,

W. PIETRASZKIEWICZ — WAŁBRZYCH  
J. CIEPILEWSKI — KIELCE

Nie był zadowolony z naszej odpowiedzi o imieniu Boga w Piśmie Świętym Starego Testamentu; napisał obszerny list, w którym udowadnia, że Bóg „...” nie musi posiadać imienia, gdyż jest tylko jeden i nie ma bytów równorzędnych, od których musiałby odróżniać się imieniem. Sami Izraelici różnie nazywali Boga: „El”, „Elohim”, „Adonai”, „Sabaoth”, „Saddai”, „Kadosch”, pragnąc tymi słowami wyrazić przeróżne doskonałości i przymioty Boga jak: „Pan”, „Najwyższy”, „Wszchemogący”, „Ten”, który Jest”, itp.

Podobał nam się pierwszy argument Pana Pietraszkiewicza wykazujący, że Bóg jako Byt najwyższy, nie potrzebuje specjalnego imienia, którym odróżniałby się od innych istot. Pan Ludwik Ciepilewski z Kielc, pisząc na ten sam temat, zwrócił dodatkowo uwagę, że sam Chrystus Pan, konając na krzyżu zwołał: „Eli, Eli, Lamma sabachtani!! co znaczy: Boże mój, Boże czemuś mnie opuścił?!! (Mt. 27,46). Nie użył zatem imienia Jahwe, które według niektórych chrześcijan jest jedynym właściwym imieniem Boga.

Dziękujemy za te dodatkowe argumenty, niech teraz „Świadkowie Jehowy” męczą się nad ich podważaniem.

Łączymy pozdrowienia

Ks. E.B.

jednak baby uspokoiły się, wreszcie zajął i on do tobołków. Niedługo w nich się grzebał. Wybrał kupon surowego jedwabiu na suknię i srebrną szeroką bransoletkę z poprawianymi zielonymi szkiełkami. Dużo motków lnu i tęgi wałtuch wełny musiał dać za to handlarzowi.

Zonia aż wypieków dostała, obserwując tę transakcję. Nie wątpiła że to dla niej. Natomiast Olga przekonana była, że Antoni kupił to dla małej Natalki.

Myliły się obie. Znachor nazajutrz koło po-

czego. Tak jakoś jej to przyszło do głowy. Inne młode dziewczęta w okolicy bały się Antoniego, ona zaś nie odczuwała żadnego strachu. Przeciwnie, wierzyła w jego dobroć i z oburzeniem protestowała, ilekroć ktoś dawał do zrozumienia, że znachor ma na usługach diabła.

— Kto ze złym duchem ma do czynienia — mówiła — ten krzywdzi ludzi i żyje nieuczciwie. A o nim nikt nic niedobrego powiedzieć nie może.

Nie ma żadnych przyczyn, dla których jed-

łudnia wyruszył do miasteczka z zawiniątkiem pod pachą. Obie widziały go przez okno i Zonia, jako bardziej zapalczywa, zaczęła kląć:

— Dla tej starej ropuchy, dla tej krowy! A żeby on nogi połamał!

Tymczasem Antoni cały i zdrów dotarł do miasteczka. Ponieważ w sklepie, co stwierdził zajrząwszy przez okno, była jakaś pani, zczekał aż wyszła i dopiero wszedł. Panna Marysia powitała go, jak zwykle serdecznie:

— Śliczna pogoda stryjciu! Ciepło, jakby to już było lato.

Nazywała go stryjciem, nie wiadomo dla-

na istota ludzka do drugiej odczuwa sympatię. Przychodzi to skądś, z powietrza, czy z zewnątrz. I Marysia nie wiedziała, dlaczego polubiła znachora. Dość, że cieszyła się, ilekroć zajął do sklepu. Tego dnia zaś cieszyła się tym bardziej, że miała doń prośbę.

— Jak to dobrze, że stryjcio Antoni przyszedł — mówiła uśmiechnięta — Chcę stryjcia naciągnąć...

— Jak to naciągnąć, panienko?

— A proszę mi obiecać, że stryjcio spełni, gdy o coś poproszę.



Wydawca: STPK  
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Koźła 16/18, telefon 31-02-12. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 23. Prenumeraty są przyjmowane do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-6-100021 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych reprintsów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca. Skład, łamanie i druk: Zakłady Wkłęsłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72.

Zdjęcia: R. Kłostewicz, CAF, La Vie Catholique, Archiwum

# ZMARTWYCHWSTAŁY PAN UKAZUJE SIĘ UCZNIOM

„Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, gdy drzwi domu, gdzie przebywali uczniowie, były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i mówi do nich: Pokój wam. A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Tedy uradowali się uczniowie ujrawszy Pana. Znowu więc rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. Po tych słowach tchnął na nich i rzecze do nich: Weźmijcie Ducha Świętego! Których grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane” (J.20, 19-23).

